

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leńiewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 39

Poznań, niedziela dnia 25 stycznia 1931

Rok XXVI

## Sledztwo przeciwko b. więźniom brzeskim

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Sędzia Demant zakończył śledztwo przeciwko b. posłom, więzionym w Brześciu. Materiały obejmują kilka to mów. Śledztwo ukończono w tych dniach, a zebrany materiał przekazany będzie celem wygotowania aktu oskarżenia. (w.)

## Jutrzejsze obrady Sejmu i Senatu

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Jutro, w poniedziałek o godz. 11 zbiera się Senat, na którego porządku dziennym znajduje się m. in. wybór 4 członków Trybunału Stanu, pożyczka zapalczana i wniosek Klubu Nar. w sprawie brzeskiej.

Sejm zbiera się o godz. 16. Porządek dzienny zawiera 20 punktów. — Większość z nich to ratyfikacje; między przedstawionymi Sejmowi umowami niema umowy likwidacyjnej z Niemcami. Z innych spraw są jeszcze na porządku dziennym: wniosek Klubu Nar. w sprawie Brześcia, wniosek ukraiński w sprawie pacyfikacji Małopolski wschodniej itd. (w.)

## Koła „sanacyjne“ o zmianie konstytucji

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Koła „sanacyjne“ utrzymują, że w przyszłym tygodniu BB. zgłosi do łaski marszałkowskiej dawny swój projekt konstytucji.

Mówią też, że w maju ma być zwołana nadzwyczajna sesja Sejmu celem przeprowadzenia prac nad zmianą konstytucji. (w.)

## Charakterystyczna wymiana zdań

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) — Na posiedzeniu sejmowej kom. wojsk. podczas mowy posła Wagnera (B. B.) powstała pomiędzy nim a ptk. Arciszewskim (Kl. Nar.) charakterystyczna wymiana zdań.

Pos. Wagner: — Prowadzicie kampanię przeciwko naczelnemu wodzowi, twórcy armii polskiej, wielkiemu zwycięzcy. Nie chcecie zrozumieć, że kto go dzi w naczelnego wodza, ten go dzi w armję, a sposoby, używane przez panów, są nam dobrze znane. Zw. Ofic. Emerytów uprawia stale kampanię przeciwko osobie naczelnego wodza.

Pos. Arciszewski: — Kiedy?  
Pos. Wagner: — Dowodzi tego list, wzywający tych oficerów do demonstracji w sprawie brzeskiej. Czy nie jest to wciąganiem ich w akcję przeciwko naczelnemu wodzowi?

Pos. Arciszewski: — Co ma naczelny wódz wspólnego z Brześciem? Czy może dać rozkaz?

Pos. Wagner: — Stanowisko w tych sprawach wyjaśnił już p. minister sprawiedliwości, a oto jest pański list.

Pos. Arciszewski: — Ten list nigdy nie wyszedł; był to projekt listu, który nigdy na świat się nie ukazał.

Pos. Polakiewicz: — To są skutki cytowania tajnych rozkazów.

Jeden z posłów (B. B.) odczytał list posła Arciszewskiego do oficerów rezerwy.

Posel Arciszewski proponuje w tym liście, aby oficerowie, dotknięci na honorze zarzutami interpelacji sejmowych, reagowali. Chodziło o zbiorowy protest oficerów emerytów w sprawie brzeskiej.

W złożonym oświadczeniu poseł Arciszewski podtrzymał treść listu w całej pełni. (w.)

## Ciężkie upokorzenie Polski w Radzie Ligi Narodów

Uchwalone przez Radę sprawozdanie w sprawie wypadków na Górnym Śląsku

Genewa, 24. 1. (Tel. wł.) Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie raport sprawozdawcy Yoshisawy w sprawie skarg niemieckich na wypadki na Górnym Śląsku. Posiedzenie trwało bardzo krótko, ponieważ przyjęcie raportu odbyło się bez dyskusji.

Raport w głównych swych postanowieniach uwzględnia postulaty niemieckie i uważany jest powszechnie za duży sukces delegacji niemieckiej. W raporcie Rada Ligi Narodów stwierdza naruszenie przez Polskę art. 75 i 83 konwencji genewskiej oraz zobowiązuje Polskę do przedłożenia sprawozdania przed przyszłą sesją Rady z poczynionych przez rząd polski kroków w kierunku ukarania winnych nadużyć, wyrównania szkód oraz zmiany systemu.

Główne ustępy uchwalonego raportu brzmią następująco:

„Co się tyczy napaści na osoby i mienie, na jakie narażeni byli Niemcy mieszkańcy Górnego Śląska, nikt nie zaprzeczył, że wypadki, wyliczone w zażaleniach, są zgodne z prawdą, oraz, że wypadki te są tak ciężkie, iż należy je w wielu razach uznać za naruszenie art. 75 i 83 konwencji genewskiej. To są fakty, które Rada Ligi niniejszem musi stwierdzić.

„Jak przedstawiciel Niemiec przed Radą wywodził — mówi dalej raport — decydującym momentem jest stanowisko władz polskich. Tutaj należy rozróżnić odpowiedzialność bezpośrednią i pośrednią. Rząd polski zakomunikował, że wypadki wymienione w zażaleniu niemieckiego „Volksbundu“ staną się przedmiotem dokładnego śledztwa. Rada Ligi Narodów życzy sobie jednakże, aby rząd polski przedłożył jej przed przyszłą sesją w maju dokładne i szczegółowe dane, dotyczące wyników śledztwa, przy czem w sprawozdaniu tem należy uwzględnić także sprawę rekompensat i odszkodowań za wyrządzone szkody. Co się zaś tyczy pośredniej odpowiedzialności, stwierdzić należy, że w interesie porządku i pokoju należy w takich terenach, jak Górny Śląsk, unikać wszystkiego, co pośrednio lub bez-

pośrednio doprowadza do rozgorączkowania umysłów i zaognienia namiętności. Jest rzeczą samo przez się rozumiejącą, że przez to na władzach ciąży wielkie odpowiedzialności i zobowiązania, wymagające od nich jak najdokładniejszego przestrzegania praw mniejszości narodowych. Koniecznym jest niemieszanie się władz do walk politycznych, zwłaszcza gdy w grę wchodzi mniejszości narodowe. Im wyższa władza, tem większa odpowiedzialność.

„Z dokumentów, przedłożonych Radzie — mówi dalej raport — oraz z dyskusji odniosło się wrażenie, że Związek Powstańców Śląskich przepojony jest duchem, który nie ułatwia porozumienia się między obu narodowościami. Nie wypada, aby taka organizacja mogła zajmować uprzywilejowane stnowisko, które wykorzystuje na niekorzyść mniejszości. Rząd polski musi poczynić konieczne kroki, aby rozwiązać szczególne stosunki, wiążące władze z organizacjami, uprawiającymi akcję polityczną. Jest w każdym razie rzeczą konieczną przywrócić pod tym względem zaufanie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, ponieważ to zaufanie niestety zostało głęboko wstrząśnięte, a bez niego współpraca pomiędzy mniejszościami i państwem jest niemożliwa.“

Sprawozdanie kończy się życzeniem Rady dowiedzenia się przed przyszłą sesją, co i w tej dziedzinie rząd polski poczynił.

Po przyjęciu sprawozdania min. Henderson, jako przewodniczący Rady wygłosił kilka słów do członków Rady, oraz wyraził podziękowanie Rady dla delegata Japonji Yoshisawy za jego pracę nad wygotowaniem sprawozdania. „Anglja — oświadczył Henderson — zawsze żywo się tym problemem interesowała i jest zadowolona z jego załatwienia. Sprawą mniejszości interesuje się cały świat; ma ona wobec tego międzynarodowe znaczenie. Jest to problem, obchodzący Ligę Narodów i wszyscy członkowie Rady są zobowiązani pracować nad jej rozwiązaniem“. Na zakończenie oświadczył Henderson, że w dzisiejszym załatwieniu sprawy widzi początek ostatecznego uregulowania sprawy mniejszości narodowych na Górnym Śląsku.

## Radość w Berlinie

Berlin, 24. 1. (Tel. wł.) Niedzielne wydania „Vossische Ztg.“ i „Berliner Tgblt“ zamieszczają telegramy korespondentów własnych z Genewy o zakończeniu polsko - niemieckiego sporu.

Oba pisma nadają przyjętej decyzji rozmiary walnego zwycięstwa nad Polską.

Stwierdzenie, iż artykuły 75 i 83 konwencji genewskiej, a co więcej odpowiednie postanowienia traktatu mniejszościowego zostały pogwałcone na Górnym Śląsku, Pomorzu i w Północnym Śląsku, dalej surowa nagana dla Związku Powstańców Śląskich oraz zlecenie, aby rząd polski do maja złożył sprawozdanie odnośnie do zarządzeń, które przyobiecwał wydać w celu zapobieżenia powtórzenia się zająć — są to, jak stwierdza prasa niemiecka, niewątpliwe sukcesy, tezy niemieckiej tembar-

dziej, iż niewiadomo dokładnie, jakie obietnice w tej dziedzinie p. Zaleski poczynił.

Depeszm z Genewy towarzyszy w „Vossische Ztg.“ korespondencja Reinholda, a w „Berliner Tgblt“ artykuł Teodora Wolffa, podkreślający zwycięstwo Niemiec. M. N.

## Konfiskaty

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) W sobotę skonfiskowano „Gazetę Warszawską“ za dwa wiersze sprawozdania o manifestacjach młodzieży, w których wymienione były dwa okrzyki, jakie padły podczas demonstracji.

„Kurjer Warszawski“ i „ABC“ zostały skonfiskowane za przedruk za „Polonją“ notatki o inwigilacji politycznej w administracji kościelnej. (w.)

## Min. Zaleski udał się do Paryża

Genewa, 24. 1. (PAT.) Dziś o godz. 23 minister Zaleski opuścił Genewę, udając się do Paryża.

London, 24. 1. (PAT.) Ambasador Skirmuntt odjechał dziś do Paryża, celem spotkania min. Zaleskiego i omówienia z nim bieżących spraw polityki międzynarodowej.

Ambasador Skirmuntt ma powrócić do Londynu we środę.

## Sen. Laval tworzy gabinet

Paryż, 24. 1. (Tel. wł.) Prezydent republiki Doumergue zaproponował Briandowi utworzenie nowego rządu.

W kołach politycznych zapewniano, że Briand propozycji tej nie przyjął, oświadczając, iż nie może pełnić obok obowiązków ministra spraw zagranicznych również obowiązków premiera.

Paryż, 24. 1. (Tel. wł.) Po odmowie Brianda prezydent republiki powołał senatora Laval'a, któremu powierzył misję tworzenia rządu.

Senator Laval misję przyjął.

## Prośba o ułaskawienie Kowerdy

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.) — Prasa wileńska donosi, że rodzina zabójcy Wojkowa, Borysa Kowerdy, zwróciła się ponownie z prośbą o ułaskawienie Kowerdy. (w.)

## Zgon b. posła rumuńskiego w Warszawie

Bukareszt, 24. 1. (PAT.) Zmarł tu b. poseł rumuński w Warszawie Gretteano.

## Na warszawskim bruku

### Plajta, plajta...

I w Paryżu nielepiej — Oswojuj komornik — „Tańsza“ sukienka — Plajta teatrów miejskich — Triumfy „Ateneum“ — Pół porcji — I chciałabym i boję się! — Business czy plajta

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 stycznia.

Złe są czasy — co tu gadać. Mała stad pociecha, że i gdzie indziej nielepiej się dzieje!

Ktoś z moich znajomych powrócił w tych dniach z Paryża i komunikuje:

— Cóż tu u nas...! Groszowe plajty, bankructwa sklepiku ze śledziami! — Tam, to co innego — wali się bank, to, bracie, huk się robi na całym świecie! Z fasonem, z trzaskiem!

Przypominają mi się przechwałki dzieci w parku:

— A, wiesz, moja mamusia jest chora, aha!

— Fi, a u nas ciocia umarła!

Komu jest dobrze? Komu jest lepiej? Czy mi nie wszystko jedno, czy mnie przywali drapacz chmur, czy parterowy domek. I tak ani zipnę.

Komornik stał się już „zwierzatką domowem“. Takie to potulne, takie to pocziwe. Sam rad, że żyje. — Ha, i wilk się wiórami nie pożywi.

Hasłem dnia stała się „walka z drożyzną“. Nie wiem, dlaczego się „stała“, bo przecie zawsze istniała (podobno!), ale tak piszą gazety.

Podobno mają stanąć artykuły pierwszej potrzeby, więc żywność, a narazie podobno staniała... konfekcja dąska o 20 proc.

To ostatnie stwierdzenie wydaje mi się zwykłą bujdą, bo jakże mam uwierzyć, że w Warszawie sukienka z kawałka jedwabiu (cena całego materiału 100 złotych) po obniżeniu ceny z 400 zł na 320, jest „za bezcen”!

— W Paryżu możesz suknię kupić za 100 zł. — powiada mój znajomy, wyżej wzmiankowany. — Tak ludzi bieda przycisnęła!

— Ale kto ją będzie nosił? — pyta znajoma pani. — Nie wierzę w suknie niżej 500 złotych.

No, powiedzcie sami!

Splajlowane teatry miejskie próbują nieśmiało przyczynić się do zwalczania drożyzny. Na popołudniówki obniżono ceny o 15 proc....

Ale bo też i rekordowy rok! Ale bo też i rekordowe prowadzenie miejskich przybytków sztuki! — Frekwencja w Narodowym w porównaniu z rokiem ubiegłym spadła z 66 procent na 44 procent, w Letnim z 66 na 52 proc., a w Nowym z 75 na 66 proc.

Żeby się nie rozpisywać zbyt szeroko, dla ilustracji trzeba powiedzieć, że „Letni” wystawiał np. „Nie rzucaj mnie, madame”, „Nowy” przygrał sobie „Warszawiankę” z Ireną Solską w roli dziewczęcej Marji, a „Narodowy” no... szkoda gadać.

Z miejskich teatrów najlepiej sprawa się Opera, utrzymując swą frekwencję w poprzednim stanie.

Oczkiem w głowie stolicy jest więc w dalszym ciągu świetne „Ateneum”, które z byle sztuczki potrafi zrobić znakomite przedstawienie. — „Ulica” Ricca dobiega tam już 80-go przedstawienia, mimo, że teatr niema wielkich gwiazd poza Jaraczem i że mieści się na Powiślu. Jaracz jednak pokazał pesymistom, że teatr się nie przeżył, tylko... musi być dobry. „Ateneum” od początku sezonu gra dopiero drugą sztukę, a najbliższą premierą ma być „Dom otwarty”.

— Kiedy?

Może w lutym, może w marcu... — odpowiada z nonszalancją Jaracz, popijając popołudniową czarną w Europejskiej.

Wracając do zniżki cen. — Obniżyły je niektóre kina, i to będzie dopiero wyłom w murze fortecznym, — odgrają się zniżka restauracji. Narazie, bądź co bądź, choć cennik pozostaje wciąż ten sam, wszędzie bez szemrania podają pół porcji.

Ludziska w naiwnym zazenowaniu roznoszą teorię — najzupełniej słuszną — o nadmiernym jedzeniu i starają się jeść jak najmniej. — W ten sposób staje się zadość higienie, kieszoni i restauracji, która i przy zmniejszonym obrocie utrzymuje się przy życiu.

I z teatrem i z restauracją wiąże się sprawa aktorska. Z restauracją nietylko z powodu „zalać robaka” lecz i z powodu — zarobić. Idzie o to, że związki aktorskie zabraniają swym członkom występów „przy stolikach”, władze zaś — słusznie — sprzeciwiają się importowi sił zagranicznych.

Mimo więc bezrobocia z jednej i popytu na artystów z drugiej strony sprawa stoi na martwym punkcie.

„I chciałabym i boję się!” — jak śpiewa Modzelewska. Licho wie, jaki wzgląd zwycięży — „honor” czy głód.

A przecie w Ameryce żadnemu gentlemanowi honor nie zabrania, w razie potrzeby, ani śniegu uprzętać, ani kuferek nosić, ani na gitarze grywać. — Business is business.

No, tak — tam jest business, a tu — plaża. S. a. s.

## W kraju i w świecie

### Załatwione

Jakże dzisiaj, po roztoczeniu w komisijskiej prawniczej całokształtu obrazu sprawy brzeskiej, mówi się o niej w obozie rządzącym? Niepodobna przeczyć oczywistości zdarzeń ponurych. Cóż zatem pozostaje innego, jak uzasadniać je na przebój?

Wyrazem tego stanowiska są obszerne wywody na naczelnym miejscu głównego pisma obozu rządowego („Gaz. Pols.” nr. 22), które zaczynają się od razu od pełnego rozmachu:

„Właśnie Brześć był tą błyskawicą, która odsłoniła cały bezmiar bankructwa i niepopularności opozycji w kraju. Brześć był tym faktem, który stwierdził, że ci, którzy znaleźli się w tej twierdzy, są wodzami bez wojska. Szerokie masy bowiem odwróciły się od tych wodzów i partji przez nich reprezentowanych. Dzień 15 września 1930 roku był dniem tej klęski politycznej i moralnej stronnictw opozycyjnych, z której nie dźwigną się one już nigdy... Nic też dziwnego, że Brześć tak boli stronnictwa opozycyjne, gdyż w tym dniu skończyła się, umarła legenda o ich sile i potęgę... Wybory tylko potwierdziły tę smutną dla nich prawdę.”

Wybory potwierdziły. Tak się mówi dzisiaj. Szkoda, że tak bardzo pomagano temu potwierdzeniu. Bo z tego powodu dziś nikt już nic nie wie dokładnie, co one potwierdziły, a czego nie potwierdziły. Albo raczej prawdę mówiąc, wszyscy wiedzą, co o tem potwierdzeniu sądzić.

Ale oto w to... potwierdzenie wkładają się jakieś zgrzyty, jakieś protesty, jakieś żądania. Lecz jakże łatwo z niemi się uporać:

„Istotnie jesteśmy świadkami dziś ciekawego zjawiska. Fala protestów, która z lekkiej ręki profesorów Uniw. Jag. przeszła przez cały kraj, jest bardzo płytka, obraca się wyłącznie w sferze inteligencji. Protestują najgłośniej ci, którzy właśnie z temi lewicowymi stronnictwami, dotkniętymi przez Brześć, nie mieli nic wspólnego.”

I sprawa jest załatwiona. Lekka ręka profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i płytka fala protestów kpi najwyżej wykształconych w kraju! Oto sąd nie lekki i nie płytki. Uzupełnieniem zaś obrazu od tamtej strony ciemnego jest światło:

„Lud polski w przeciwstawieniu do inteligencji naszej, jest bardzo bezwzględny, zawzięty i surowy, a co najważniejsze, bardzo konsekwentny. Lud w dniu 10-go września wiadomość o Brześciu mógł przyjąć jako swoją zniechęcenię i wtedy, być może, stanąłby kraj w ogniu strajków generalnych, demonstracji i pochodów na odsiecz pojmanym wodzom. Ale lud uznał, że Brześć był słuszną karą; a jeśli tak, to musiał być surowy.”

Lud nie pisze odezów. Można mu zatem podsuwać i jako jego uczucia i poglądy przedstawiać, co się chce. Nie ogłosi zaprzeczenia nawet np. lud śląski, który dość wyraźnie przemówił.

A wobec tego można już także rozporządzać swobodnie głosem... Nieba:

„Vox populi vox Dei, mówi przysłowie, stare niemal jak sama ludzkość. Głos ludu powiedział, że Brześć był słuszną karą za wszystkie dotychczas bezkarne grzechy tych polityków i ich partji.”

Krótko i węzłowato: to sam Bóg wtrącił posłów w Brześć tam nad Bug.

Skoro zaś tak jest i skoro boskie pochodzenie i boskie potwierdzenie uwięzienia posłów w twierdzy brzeskiej jest... udowodnione, trudno się dziwić dalszemu biegowi myśli:

„Nie zapominajmy, że zarówno sam fakt aresztowania więźniów brzeskich, osadzenia ich w więzieniu wojskowym i całkowitej izolacji znalazł całkowitą aprobatę niezależnego sądu okręgowego w Warszawie. obrońcy więźniów brzeskich

poszli ze skargą do sądu okręgowego i sprawę tam przegrali. Tak, przegrali. Wyrok sądu jest prawomocny i winien obowiązywać. Wyrok sądu okręgowego dał formalną sankcję prawną faktowi zamknięcia wódzów opozycji w Brześciu.”

Wprawdzie sądy nie zajmowały się dotychczas tem, co.. się działo w Brześciu, ale ten skok myślowy, w takim nielekkiem i niepłytkim rozumowaniu, jest już drobnostką:

## Towarzystwo Młodych Przemysłowców wobec sprawy brzeskiej

Stosując się do uchwały walnego, rocznego zebrania Towarzystwa, odbytego w liczbie około 400 członków, w dniu 18 stycznia 1931 w Poznaniu, na którym w wolnych głosach poruszono m. i. sprawę bolesnych zajęć w twierdzy brzeskiej, oświadcza zarząd w imieniu Towarzystwa co następuje:

Stojąc stale jako organizacja zawodowa na stanowisku apolitycznym, nie możemy jednak jako rzemieślnicy i drobni przemysłowcy, czując się w całej pełni obywatelami troskliwymi o przyszłość i dalszy wzrost i rozwój państwa, o jego znaczenie i honor zagranicą, przejść milcząco nad sprawą, która poruszyła wszystkie co najuczciwsze umysły w Polsce.

Dlatego też, nie ze względów politycznych, ale ze względów czysto ludzkich, przyłączamy się do ogólnego protestu ludzi nauki, prawa, literatury, oraz organizacji społecznych, domagając się wyświetlenia jak najdokładniejszego zajść, o których tak głośno dziś w całej Polsce a nawet zagranicą, a ukarania najsurowszego winnych.

Wymaga tego sprawiedliwość, dobro i powaga państwa.

Zarząd Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu

(—) Jan Zablocki, prezes.  
(—) Wincenty Niewiada, sekr.

## Ambasador Stanów Zjednoczonych w Poznaniu

Powitanie na dworcu — Obiad w ratuszu

Wczoraj popołudniu przyjechał do Poznania ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie p. Willys z małżonką. Ambasadorowi towarzyszą: sekretarz ambasady p. Werlich, attache wojskowy major Jeger oraz z ramienia M. S. Z. radca Stamirowski.

Na dworcu oczekiwali dostojnych gości dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, prezydent m. Poznania Ratajski, przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, prasa i w. in. Po przywitaniu się z zebranymi na dworcu przedstawicielami władz, pp. Willysiwie odjechali do hotelu Bazar, poczem po krótkim odpoczynku udali się do miasta, celem zwiedzenia go.

Wieczorem w złotej sali ratusza odbył się obiad, wydany przez prezydenta miasta na cześć gości.

W czasie obiadu prez. Ratajski wygłosił następujące przemówienie:

Czeigodny Panie Ambasadorze! Dostojna Pani Ambasadorowo!

Imieniem władz miejscowych oraz całego obywatelstwa miasta Poznania witam Czeigodnych Państwa w prastarym ratuszu poznańskim, dziękując Im z serca, że byli łaskawi zaszczyścić wizytą swoją nasz gród, najstarszą stolicę Polski.

Witam Czeigodnych Państwa zapewnieniem, że całe obywatelstwo nasze jest jednomyślnie w wielkim szacunku, jakim przepiętni jesteśmy dla wielkiej i sławnej republiki Stanów Zjedn. Ameryki. W zaraniu niepodległości republiki amerykańskiej zabłyśły nazwiska polskie Kościuszki i Pułaskiego. Do niepodległości republiki polskiej przyczynił się waleń prezydent Woodrow Wilson, którego imię zawsze wymawiamy z czcią i wdzięcznością, łącząc je na wieki z traktatem wersalskim i dostętem kraju naszego do morza, tak bardzo politycznie sprawiedliwym i gospodarczo — koniecznym dla rozwoju Polski.

Miljonowe rzesze emigrantów polskich do Stanów Zjedn. tworzą stały pomost dla ruchu idei ekonomicznych i kulturalnych pomiędzy Stanami Zjedn. a Polską.

Podziwiamy szczerze niesłuchanie szybki wzrost potęgi materialnej ludów żyjących pod gwieździstym sztandarem, gwarantującym każdemu obywatelowi swobodę społeczną i wolność polityczną.

Z głębszym przejęciem podziwiamy ducha sprawiedliwości społecznej narodu Waszego. Mimo niekropowanej niczem w gospodarce inicjatywy indywidualnej i nieograniczonej możliwości wyzyskania zasad ustroju kapitalistycznego przeciw posiadaciu. — fundowane przez magnatów ducha — najzasobniejsze szkoły, najbogatsze muzea i biblioteki, najlepsze laboratoria naukowe i obserwatoria astronomiczne, najpiękniejsze parki narodowe. Ener-

gja Wasza wytwarza materialne wartości zgodnie z prawami przyrody, nie naruszając odwiecznych zasad równowagi sił, idąc drogami najprostszymi ku postępowi ludzkości.

Pragniemy, aby i w stosunkach międzynarodowych zwyciężyła idea solidarności narodów kulturalnych, idea wykazująca, że niema szczęścia u siebie, gdy niema go u innych. Zależność wzajemną od pomyślności poszczególnych narodów uwydatnia jak skrawo obecny kryzys ogólnoswiatowy. Miejmy nadzieję, że przewyciężymy go w zgodnej współpracy przy wymianie dóbr materialnych i idealnych, dokonywanej w duchu pokoju i zaufania. Wiemy, że możemy w ciężkich chwilach liczyć na pomoc potężnej Ameryki. Mieliśmy ku temu dowody po wielkiej wojnie światowej, kiedy to liczne delegacje narodu amerykańskiego niosły nam pomoc żywnościową i zdrowotną. Ufamy, że wielkie sympatie i wspólne interesy obu narodów będą trwałą podstawą do zacieśnienia stosunków przyjaznych pomiędzy Ameryką i Polską i że współdziałanie obu narodów we wszystkich dziedzinach ludzkiej pracy i myśli doprowadzi je do coraz wyższej doskonałości i obfitszej w owoce pomyślności.

Piję na cześć Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera, na cześć przedstawiciela Jego w Polsce Pana Ambasadora Jana Willysa oraz Dostojnej Jego Małżonki. Niech żyją!

## Sledzie norweskie do Polski

Gdynia, 24. 1. (Tel. wł.) W porcie tutejszym wyladowuje się obecnie ze statku „Alecto” pierwszy wielki ładunek świeżych sledzi norweskich, nadeszłych w ilości 5500 skrzynek. Część transportu kieruje się w głąb kraju, zaś reszta będzie zmagazynowana na miejscu. S. B.

## Coś pośredniego między samochodem a koleją....

London, 24. 1. (PAT). Dokonano tu prób z nowym typem wozów motorowych, stanowiących coś pośredniego pomiędzy samochodem a koleją. Mają one pokryte pneumatykami koła, na których mogą się poruszać na zwykłej drodze i które mogą również być dostosowane do szyn. Z wyglądu nowe wozy przypominają zwykłe wozy motorowe. Motor jest o sile 120 HP i, poruszając się po szynach, różni się b. mało, która pozwala mu wyprzedzić pociąg pospieszny. Przystosowanie wozów do poruszania się po szynach lub też do jazdy po drodze jest rzeczą łatwą i nie skomplikowaną. Nowe wozy będą wypróbowane na bocznicach.

**CZEKOLADA**  
Z PAPUGA

**1 zł. 100 GR.**  
**COŚ NOWEGO!**

Przedstawicielstwo na Wielkopolskę i Pomorze  
B. Zmizdziński, Poznań, ul. Piekary 5.  
np 7215

## Ogólne zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego miasta Poznania w sprawie umów z Niemcami i Brześcia

odbędzie się **dzisiaj**, w niedzielę, dnia 25 stycznia o godz. 12 w południe w sali **Domu Królowej Jadwigi**, Aleje Marcinkowskiego 1.

Przemawiać będą pp. senator dr. Marjan Seyda i poseł m. Poznania Ryszard Piestrzyński.

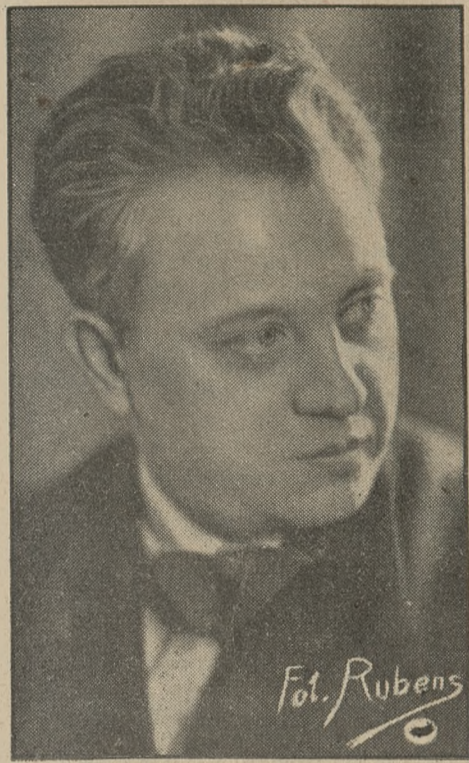
Wstęp na zebranie mają członkowie i wprowadzeni przez nich goście.

**Zarząd Stron. Narod. na m. Poznań.**

Z cyklu: *Artyści wielkopolscy*

## Kościół w Grodzisku — ostatnia praca Stanisława Wróblewskiego

Kościół farny w Grodzisku, pod wezwaniem św. Jadwigi, wdowy i patronki Królestwa Polskiego, sięga wieku XIII lub XIV, mimo że podanie głosi, iż datę tę trzeba przesunąć na rok 1426. Należy jednak przypuszczać, że w wieku XV musiał być raczej mu-



Stanisław Wróblewski.

za życia wspomnianego Jana poczyna się łączyć poszczególne rzemiosła i cechy — które temsamem nabierają ważności i znaczenia. Najstarszy dokument cechowy pochodzi też z roku 1520 i należy do cechu piócienników, rzemiosła wówczas widocznie najliczniejszego i najzamożniejszego).

Wogóle Stanisław, syn Jana, położył około rozwoju miasta wielkie zasługi. Rezydując stale w Grodzisku, przyjmował na zamku swym wybitnych uczonych, tak polskich jak i państw ościennych, i gościł u siebie ludzi wpływowych, co bez wątpienia dodatnio wpływało na rozwój handlu i przemysłu. Gdy miasto w roku 1542/43 zgorzało, wystarał się u króla Zygmunta o przywilej, który zwalniał je na przeciąg 8 lat od wszelkich podatków, oprócz t zw. „czopowego“, od którego zwolniono miasto tylko na kwartał. Natomiast, celem popudzenia handlu: w roku 1578 dziedzic nadał Grodziskowi przywilej urządzania jarmarków. Dalsze korzyści przyniósł miastu przywilej, nadany mu dnia 9 stycznia 1562 roku przez króla Zygmunta Augusta, który zwalniał mieszkańców miasta Grodziska od wszelkich cel w obrębie Państwa Polskiego — z wyjątkiem cel pobieranych na granicy\*\*).

A mimo wszelkich starań o dobro swych poddanych, Stanisław wyrządził im wielką krzywdę moralną. Oto dziedzic udzielił Grodziska, starosta międzyrzecki, odbiera kościół ten katolikom (1563) i oddaje go nowym swym współwiercom, lutrom, sprowadziwszy doń na ministra — czyli pastora, uczonego Erazma Glicznera, który zakłada w Grodzisku głośną w Wielkopolsce szkołę luterańską. Przy odebraniu tego kościoła katolikom nie obyło się bez przesładowań. Autor książki „Ex ceptia przeciw jałowitej Appellacji Erazma Glicznera“, wydanej w Poznaniu 1600 r., mówi m i.: „a zaś wy, Panowie Luterani, kościołów przeciw konfederacji nie bierzecie? A zaś poddanych do swojej religii nie przymuszacie? A zaś nie chodzących na wasze schadзки nie penujecie? — Tyś sam, Glicznerze, konfederacji głowę stracił, kiedyś to w Grodzisku przewiódł, że katoliki, którzy z tobą i twoją wiarą trzymać nie chcieli, dręczono winami nieznośnymi, karano i więzieniem trapiiono, kiedy się, który potajemnie, albo na chrzczenie dzieci, albo używania sakramentów innych do katolików schronił“. Kościół grodziski urządził na sposób kościołów luterańskich Gliczner. „Na ten kształt — mówi autor Excepcji — i ty, Glicznerze, wystrychnęłeś był kościół w Grodzisku.

rowany, gdyż część świątyni — zdaje się — z tego wieku pochodzi.

Przez cały wiek XV Grodzisk należy do możnej rodziny Ostrorogów. Gdy w roku 1477 schodzi ze świata Stanisław Ostroróg, wojewoda kaliski, miasto przypada w spadku Janowi, sławnemu polskiemu pisarzowi politycznemu i wielkiemu patriocie, którego traktat „O naprawie Rzeczypospolitej“ jest pełen miłości dla swej ojczyzny i narodowości — pełen pragnienia naprawy niszczonych stosunków w państwie. Umysł bystry i trzeźwy, choć nie ślepo postępowy, trafnie ocenia wady w ustroju społecznym i śmiało je ziomkom wytyka. Przypuszczać należy, że tak światły człowiek, jak Ostroróg, otaczał się ludźmi mądrymi, co znów dodatnio wpływało na poziom kultury w jego głównej siedzibie mieście Grodzisku. Wystawne życie, jakie panowało na dworze takiego, jak Ostroróg, magnata — ściągало do miasta różnych rzemieślników i handlarzy, wskutek czego podnosił się dobrobyt i zamożność obywateli. To też



Ołtarz M. B. Różańcowej po odnowieniu

kiedyś ołtarze rozwalił, pamiętkę męki Pańskiej z kościoła wyrzucił i kościół on zacy i sławny zaledwie z ochędoństwem stajennem nie zrównał\*\*\*\*).

Na szczęście, rządy dyssydentów nie trwały długo. Około roku 1593-go Jan Ostroróg, podczasy koronny, pan na Grodzisku, autor „Wojny włoskiej“, „Myślistwa z ogary“ i in., powróciwszy na łono katolicyzmu, oddaje świątynię katolikom, nadawszy jej (24 stycznia 1549 r) nową erekcję „quando quidem antiquas earum erectiones et fundationes recuperare non potuimus“ etc. Z historii tej starej świątyni dowiadujemy się jeszcze, że wojewoda poznański, Jan z Bnina Opałiński — dziedzic Grodziska — stawia ją z cegły palonej. Budowę kończy syn jego, Aleksander, z wielkiem uznaniem dla nieznanego nam bliżej „artificum cementariae“ — czyli budowniczych. Niedzieli dwudziestej też po Zielonych Świątkach, A. D. 1648 r., konsekruje uroczyscie grodziski dom Boży sufragan poznański biskup Jan Bajkowski. Wiek cały kościół stał nienaruszony, aż w roku 1752 (29 sierpnia) piorun uderzył w wieżę, zabijając jedną z pięciu osób, które ówczesnym zwyczajem zajęte były dzwonienniem na rozpedzenie chmur. — Ostatecznie zaś ją zawałił w siedemnaście lat później (7 maja 1769 r.).

Ow „zacy i sławy“ kościół grodziski, zwany farą, uzyskał w końcu ubiegłego roku gruntowną restaurację wewnętrzną, którą to pracę powierzone poznańskiemu artyście-malarzowi Stanisławowi Wróblewskiemu, mogącemu się wykazać szeregiem pierwszorzędnych prac kościelnych, (kościół w Pleszewie, Welsztynie, Franciszkanów w Poznaniu i in.). Zdawałoby się, że będzie to praca ponad możność miejscowego proboszcza ks. Kruski. Niedalek bowiem, jak trzy lata temu, własnym wysiłkiem odrestaurował on kopułę kościoła, dach i potynkował ściany, — czyli innemi słowy — przeprowadził całkowitą konserwację zewnętrzną. W lipcu r. ub duszpasterz grodziski przystąpił do olbrzymiej pracy odnowienia wnętrza świątyni. Obywatelstwo miejscowe, lud wioski, należących do parafii i ziemiaństwo, nie szczędziło ofiar. Nie szczędził ich i ks. proboszcz Kruska, gdyż dzięki jego ofiarności osobistej niebawem odświeżoną świątynię zdobić będzie obraz ołtarzowy, przedstawiający św. Teresę, pendzla Stanisława Wróblewskiego.

Przyjrzyjmy się teraz pracy poznańskiego artysty. Głównej nawie i presbiterjum — ze względu na strukturę neo-barokową — Wróblewski dał tonację koloru tego - czerwonego (rouge) w połączeniu z kolorami kremowym i białym. W prawym, bocznym ołtarzu, dobrze skomponowanym w stylu rokoko, znajduje się obraz M. B. Różańcowej, nieznanego autora, o charakterze włoskiego renesansu. Po odnowieniu wyszły ukryte uderzająco piękne rysy Madonny, jak również znakomite w ruchu i proporcji figury (św. Hieronima i serafinów), — dzieło nieposledniego arty-

sty. Pięć dalszych ołtarzy rokokowych doprowadzono do porządku, z których trzy po nadaniu męnsy, dostosowano do ogólnego charakteru. Kopuły dwóch kaplic renesansowych, podzielonych w kasetony, ozdobił Wróblewski bardzo efektownie (złote rozety i listwy na głębokiem niebieskiem tle) a resztę ścian odtonował w tępych kolorach popielatych.

Gruntownej restauracji (o bogatych zloceniach) dokonano przy głównym ołtarzu. Piękny z roku 1865 obraz Hadziewicza z Warszawy, „Boże Narodzenie“, należący do najlepszych jego dzieł, zajął teraz w całej okazałości kompozycyjnej. Na obrazie znajduje się portret ówczesnego patrona kościoła, generała i ostatniego Polaka na Grodzisku (jegomość ubrany w szubę) z pochodzenia królewskiego. Kto (i kiedy) obraz ten darował farze grodzkiej, nie jest mi wiadome. Pięknie odnowioną całość presbiterjum zamyka nowa balustrada, najzupełniej harmonizująca z barokiem wielkiego ołtarza, projektu również Wróblewskiego.

Tak zwany „ogrójec“, czyli stacja Męki Pańskiej (M. B. z św. Janem pod krzyżem), umieszczony doniedawna na zewnątrz kościoła, po renowacji przez artystę przeniesiono na życzenie konserwatorów, ks. dr. Detlofa i dr. Pajzderskiego, do nawy głównej. Rzeźby te (w drzewie gruszkowem w stylu wczesnego renesansu, prawdopodobnie z drugiej połowy XIV w.), po zdjęciu wszystkich pokładów farb, doprowadzono do pierwotnego. Wyraz twarzy figur odzwierciedla bole psychiczne M. Boskiej i Jana. Chrystus utrzymany jest w dobrej anatomii. Cennym tym zabytkiem zachwycają się miłośnicy starej sztuki kościelnej. Na specjalną wzmiankę zasługują pozostałości prawdopodobnie z ołtarza gotyckiego (kościół był dawniej gotycki) — i to 8 figur, utrzymanych w starej polichromji — znajdujących się obecnie w zakrystji, tudzież odnowiony przez Wróblewskiego ołtarz św. Barbary.

Dobrze rozłożone światło oświetla dyskretnie cały łuk presbiterjum. Przy oświetleniu zwracają uwagę ręcznie kute żyrandole (brązowe i mosiężne) w stylu staro gdańskim z licznymi rzeźbami o ślicznym rysunku i charakterze. Szczególnie piękne są kute dwugłowe orły.

Wróblewski dowiódł raz jeszcze, że z jego możliwościami artystycznymi w dziedzinie odnawiania starych kościołów liczyć się trzeba poważnie. Ostatniej pracy można mu szczerze pogratulować. Największa wdzięczność należy się jednak ks. proboszczowi Kruski — chociażby za niespożytą pracę i energję w dopięciu tak wzniosłego i trudnego do pokonania celu. Odnowienie grodzkiej fary — i ukończenie dzięki staraniom miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków (a nade wszystko prezesa okręgowego, p. Marjana Szermera) budowy pomnika poległych na cmentarzu, to faktycznie — jak na tak krótkie jego rządy w Grodzisku — bardzo dużo.

\*) vide: Władysław Stachowski „Kronika Miasta Grodziska“; jednodniówka na otwarcie stadionu w Grodzisku, 1925 r.

\*\*) ibid. strona 16.

\*\*\*) Łukaszewicz „Opis Historyczny“ — tom II. str. 453-4.

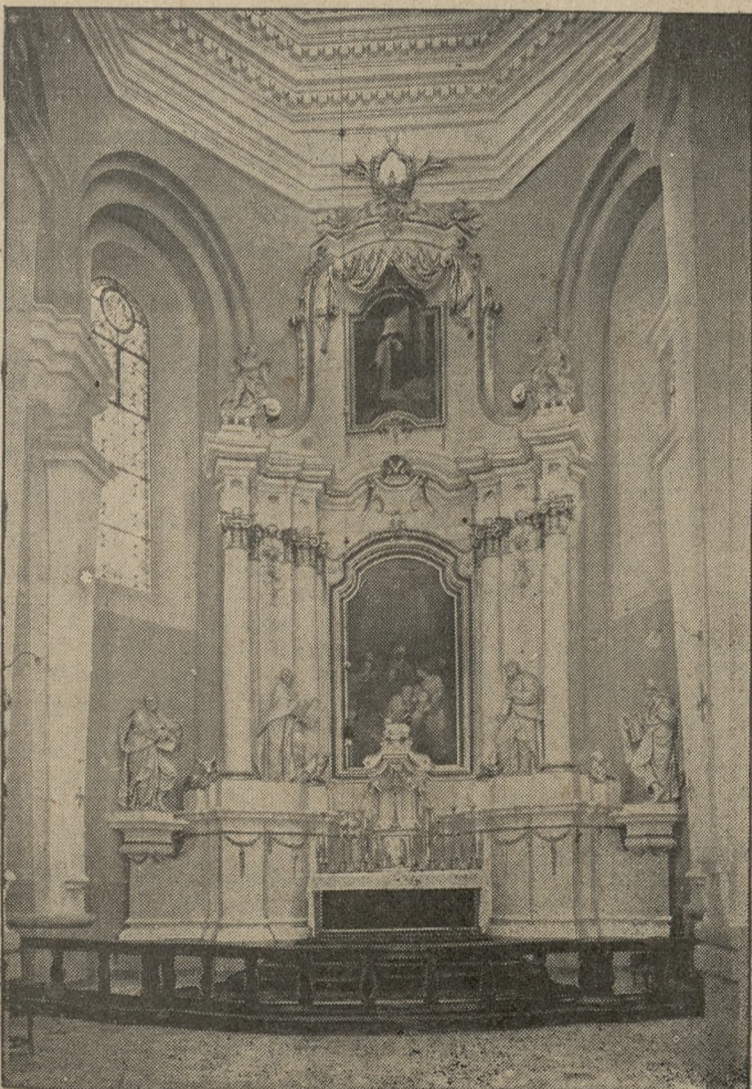
Grodzisk Wlkp. (Boże Narodzenie).  
Hilary Majkowski.

## Pielgrzymka narodowa do Padwy i Lourdes

(KAP) Z okazji 700-letniego jubileuszu św. Antoniego i związanych z tem uroczystości w Padwie, wyjedzie z Polski w drugiej połowie czerwca rb. wielka pielgrzymka narodowa, która po odwiedzeniu Padwy uda się do Lourdes i Lisieux. Po drodze pielgrzymka zwiedzi Wenecję, Medjolan, Genewę, Niceę, Tuluzę i Paryż. Wyjazd z kraju nastąpi 26 czerwca a powrót dnia 16 lipca rb. Punktem zbornym dla pielgrzymki wyznaczono Katowice, dokąd przybędą grupy z całej Polski. Na czele komitetu organizacyjnego stoją: ks. prałat Józef Gawlina i p. ordynatowa Helena Bispingowa. Koszta uczestnictwa wynoszą: w kl. 2-iej zł 1300, w kl. 3-iej zł 945 od Katowic. Cena powyższa obejmuje przejazd kolejowe pociągami pospiesznymi, wyżywienie w ciągu całej pielgrzymki, hotele, koszta zwiedzania, podatki, opłaty służby, przewiezienie z dworców do hoteli itp. słowem wszystkie wydatki, związane z wyjazdem.

Zapisy i informacje: Liga Katolicka, Katowice, ul. Pilsudskiego 58 oraz Polskie Biuro Podróży „Frankopol“, Warszawa, ul. Trebacka 9, tel. 206-73.

Przy zgłoszeniu należy przekazać zł 30 jako wpłosate; kwoty tej w razie wycofania się osoby zapisanej nie zwraca się. Zapisy przyjmuje się do dnia 15 kwietnia roku bież.



Presbiterjum i ołtarz główny kościoła farnego w Grodzisku (po odnowieniu).

## KALENDARZYK

Niedziela, 25 stycznia 1931.

Śłońce: wschód 7.46 — zachód 16.24 — długość dnia 8 godzin 38 min.  
Księżyc: wschód 10.06 — zachód 23.51 — przed I kwadrą.  
Kal. rz. kat.: Nawrócenie Św. Pawła — jutro Polikarp B.  
Kal. słow.: Miłosz — jutro Skarbimir.

## Zebrania

Dziś o 10 Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;  
o 10 Kl. Sport „Czarni” — walne zebranie u p. Frackowiaka, ulica Mostowa 18;  
o 10 Zw Instalatorów, Blacharzy i Monterów, u p. Ograbowicza, ulica Śniarska 6;  
o 10.30 Polski Związek Krawców Konfekcyjnych — walne zebranie u p. Tomczyka, ul. Wronecka 13;  
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;  
o 11 Czwarta Komp. Marynarzy Powstańców (zebranie zarządu i komisji zabawowej) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;  
o 11.30 Kat. Tow. Robotników Polskich (Sw Jan) — walne zebranie w salce parafialnej na Komandorji;  
o 14 Zw. Inwalidów Cywilnych — walne zebranie u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;  
o 15 Zw. Podoficerów Rez. — zbiórka ul. Przemysłowa 41;  
o 16 „Sokółce” (Śródmieście) — walne zebranie w lokalu Św. Marcin 65;  
o 16 Tow. Śpiewu „Halka” — walne zebranie u p. Jazyka, ul. Kraszewskiego 16;  
o 16 Tow. Kształc. się Młodz. pod wezwaniem Św. Antoniego, w salce parafialnej na Wildzie;  
o 17.30 Kat. Koło Abstyn. „Wyzwolenie” (Śródmieście), w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22.  
o 19.30 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara), w sali OO. Jezuistów

Jutro o 19.30 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich — walne zebranie w Domu Król. Jadwigi;  
o 19.30 Tow. Powst. i Wojaków (Św. Łazarz-Górczyn) — walne zebranie w Kasyi Obyw. ul. Marsz. Focha;  
o 19.30 Wydział Pomocniczy Krawiectwa Damskiego — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym.

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje w dniach i w nocy. — Telefon 55-55.

## Pogrzeb

Dziś: Sp. Romana Bocińskiego o godz. 13.45 z Kaplicy Św. Józefa. — Sp. Stanisława Kitekowskiej o godz. 14 z zakładu starców na Śródcie. — Sp. Jana Sioleckiego o godz. 15 z kaplicy Św. Józefa. — Sp. Marjanny z Tomczaków Poppek o godz. 15 ul. Woźna 14a. — Sp. Władysława Kistowskiej o godz. 15 ul. Maleckiego 23. — Sp. Teler. Naroznego o godz. 15 ul. Przemysłowa 41.

## Teatr Wielki

DZIS — o godz. 3 popoł. „Madame Butterfly”. — Wieczorem wieczór baletowy „Miliony Arlekina” i „Rapsodia Liszta”.

## Teatr Polski

DZIS — popołudniu „Koralia i S-ka” (Cen. znizone). — Wieczorem „Pan ministrowa”.

## Teatr Nowy

DZIS — o godz. 4 popołudniu „Sierotki królewskie”. — Wieczorem „Nie rzucaj mnie, madame”.

## Teatr Rewia

DZIS — „Bigos na Maderze”.

## Zuchwały napad pijanych apaszów

Krwawe zajście na Rynku Łazarzkim

Na stację Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) zgłosił się krótko po północy pracownik kolejowy Walenty Nowak, zamieszkały przy ul. Wypiańskiego 35 z ranami na głowie i licznymi sińcami.

Nowak wracał wraz z siostrzeńcem Antonim Kubickim od ojca swego, mieszkającego na ul. Kolejowej. Na Rynku Łazarzkim napadło ich niespodziewanie dwóch nieznanymi osobnikami którzy powalili Nowaka na ziemię i zbili go niemilosierdnie kijami. Nieletni Kubicki zdołał uciec przed razami na ul.

Kolejową. Oprócz licznych pokaleczeń Nowak doznał zwichnięcia ramienia.

Wkrótce po wypadku policja ujęła napastników, którzy opuścili właśnie restaurację „Kasyno Obywatelskie” na ul. Marszałka Focha. Sa to Tadeusz Nowak (nie krewny napadniętego) i Józef Wojciechowski, zamieszkały przy ul. Marszałka Focha pod liczbą 80 i 65.

Przyczyna napadu na spokojnego przechodnia było najprawdopodobniej nadużycie przez napastników alkoholu, gdyż obaj byli nietrzeźwi. (k)

## Pod jednym sztandarem

Z okazji zjazdu filistrów Korporacji Chrobria

Wielkie święto obchodziła wczoraj zaszczytnie znana korporacja poznańska Chrobria z okazji dziewiątego zjazdu swego koła filistrów. Pod jednym sztandarem korporacyjnym zeszli się znów ci, którzy objęli już warsztat pracy, oraz ci, którzy przygotowują się jeszcze do przyszłych swych obowiązków, oddzieleni różnicą wieku, lecz sprężnieni nazawsze jedną idea przewodnią — pracą dla Wielkiej Polski.

Po Mszy św. — odprawionej na intencje zjazdu przez ks. Mnichowskiego, rozpoczęło obrady w sali „Gospody Polskiej”.

Program obrad objął sprawozdania prezydium konwentu filistrów i rycerzy, ustalenie planu pracy korporacji oraz wybór nowych władz koła filistrów.

Wieczorem korporacja urządziła na cześć swych filistrów komersz w sali „Gospody Polskiej”. Na komersz przybyło szereg filistrów z dyr. Piechockim, plk. Szymanem i plk. Jarocińskim na czele, oraz delegaci korporacji Baltia, Silesia, Hermesia i Młodzieży Wszehpolskiej.

Komersz otworzył pięknym przemówieniem prezes korp. p. Marjan Gowacki. Następnie po przemówieniu dyr. Mikołajczaka, pp. Smoczkiewicza w imieniu Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego i Czarneckiego w im. korp. Silesia, nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów filistrów, pasowanie giermków na rycerzy, kandydatów na giermków i przyjęcie nowych kandydatów.

W międzyczasie przemawiał plk. Szyman w imieniu koła filistrów oraz p. J. Wyganowski z ramienia Młodzieży Wszehpolskiej. Z okazji pasowania giermków i kandydatów zabierali głos pp. Sokół i Szymański.

Komersz udał się niezwykle, pozostawiając u uczestników sympatyczne wspomnienia.

## „Pani Ministrowa”

Największym sukcesem artystycznym i kasowym Teatru Polskiego jest wystawiona w piątek arcyoryginałna i zabawna krotkowiła świetnego pisarza Adama Grzymały-Siedleckiego „Pani ministrowa”. Publiczność gorąco oklaskuje wyborne dla swej ciekawości dowcipy, od których sztuka prosto się roci. Doskonała gra i piękna wystawa dekoracyjna podnoszą walory tej wybornej krotkowiły, której powodzenie przypomina najświetniejsze sukcesy Siedleckiego na scenie Teatru Polskiego.

## Pobity na ulicy

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe opatrzyło mieszkańca ul. Polnej 10 Romana Dąbrowskiego.

Kilku nieznanymi osobnikami zadalo mu dotkliwą ranę powyżej oka. (k)

**Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszka, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie. np 7282**

WIADOMOŚCI POTOCZNE  
KRONIKA MIEJSCOWA

**Staraniem chóru kościelnego przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu**, którego sp. Kazimierz Tomasz Barwicki był członkiem honorowym, odbędzie się za spokojnej duszy Jego msza św. dzisiaj, w niedzielę o godz. 12 w południe w kościele Bożego Ciała.

**Z Tow. Geograficznego w Poznaniu**. Dnia 28 bm (w środę) o godz. 18 w sali Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej U. P., Waly Wazów 25, odbędzie się zebranie z odczytem i ustrowanym przeżoścami, p. Henryka Gordziakowskiego p. t. „Wrażenia z pobytu w Kongo belgijskim” (część druga). Po odczytynie wolne głosy. Dla członków i wprowadzonych gości wstęp wolny.

**Ciekawe zawody szermiercze**. W sali Studium Wychowania Fizycznego w Parku Wilsona odbędą się dziś ciekawe zawody szermiercze pomiędzy zespołem Polycyjskiego Klubu Sportowego z Warszawy a miejscowym Ak. Zw. Sportowym. O godz. 10.30 odbędą się walki na szpady a o godz. 10.30 na szabli.

**Bacność Uczestnicy Powstania Okręgu I**. Zbiórka okręgu I oraz bratnich towarzyszy w pogrzebie sp. Romana Bocińskiego naznacza się na godz. 13.30 przy kaplicy Św. Józefa.

**Strzelał do burmistrza we Lwówku**. W swoim czasie padł strzał przez okno do mieszkania burmistrza Jana Schmita we Lwówku w powiecie nowotomyskim. W dochodzeniach ujawniono, że sprawcą strzału był mieszkaniec Lwówka Bronisław Miński, karany już sądownie za wybryki. Strzały do mieszkania burmistrza były aktem zemsty. Mińskie go aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Pniewach. (w.)

**Po raz 12-ty na kradzieży**. Na stacji kolejowej w Wieniu zerwano w tych dniach plomby z wagonu i skradziono kilka centnarów żyta na szkodę Kolei Państwowych. Jako sprawcę kradzieży wykryto 45-letniego Jana Grabasiaka z Drawski, karanego już 11 razy za kradzież. (k.)

A ta Queen Maryy przyciągała, jak magnes.

— Pierwszy nasz dom. —

## XVII.

Szczęście jest jedne z najcichszych, z najbardziej wymownych sił świata. Tworzy ono niewidzialną prawie aureolę harmonii, drży pódziemnie uśmiechów, taj się w oczach — a zdradza się wciąż samo, szepcząc bez końca — jestem.

Twarz ludzka przeobraża się, zmienia, żyje jakimś życiem rośliny, czerpiącej soki z podglebia, a koloryst z fal świetlnych. Jest ona wciąż zwierciadłem przemian wewnętrznych człowieka. Cierpienie kładzie się na niej głuchą szarością, cieniem matowym, pogłębieniem brzdostych. Widać wtedy wyraźnie, że coś w sercu przygasało, że coś tli, a nie płonie. Ze już popiół stygnący wrasta w pychę bezsilną, że twardnieje na kamień.

Szarosć cierpienia sprawia, że łatwiej ukryć je przed natrętnym spojrzaniem, łatwiej sprowadzić do mianownika obojętności zwykłej. Szczęście natomiast silniejsze jest, aniżeli wola człowieka — ukryć się nie da.

Promieniuje tak żywo, że się niemal czemś błękitnym i lśniącym po-



ow 6506

**to mój największy skarb!**  
W swym dzieciństwie brałam zawsze Emulsję Scotta — poznalam samą tę wysoką wartość odżywczą. Doając o zdrowie swych dzieci daję im również tylko Emulsję Scotta, która ma smak nader przyjemny i jest łatwa strawna i chętnie przyjmowana. Żadacie tylko oryginalnej Emulsji Scotta. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.



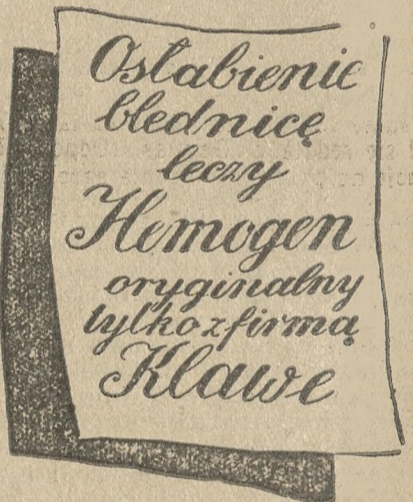
SCOTT

OD WSZEKICH PRZEZIEBIEN ORGANÓW  
ODDECHOWYCH  
I KASZLU  
CHRONIA ZNACOMICIE

Kaiserakarmelki  
piersionne  
z 3 jodami

Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.

T w 748



00 PÓL WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI  
Szczył doskonałości  
EKSİKANS  
St. Górskiego  
POT  
RAK  
NÓG  
PACH  
ZADAĆ WSZĘDZIE  
usuwa po i ulyca

EDWARD LIGOCCI

## MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

44) Chlusnęła woda z rezerwoaru, wyprężyla się lina. Wagonik unosił się lekko, prawie prostopadle, skrył się w tunelu. Długo szedł w górę, nie wynurzył się ani na chwilę z wnętrza stoczni podziemnej, aż wreszcie stanął, kolysząc się powoli.

— Nie jedźmy do hotelu na ślepo. Zobaczymy miasto.

Trudno zresztą byłoby jechać gdziekolwiek ani samochodem, ani powozem. Kilkanaście światła, parę jasnych okien, otwarte drzwi dużej oberży, fronton gotyckiego kościoła, wmurowany w szereg kamienic. Zakręt ulicy — i wtem, niespodziewanie w tych skałach, długa, platanowa aleja, również gotycka w poplątanych gałęziach sklepienia. Przechodniów mało. Wczesna jeszcze godzina, cisza wokoło, pogoda spokojna, beztraska. Ptak jakiś nocny, kwilący na gałęzi — coś, jak echo dalekie sennyh iąg polskich.

Plac, centrum miasta, ogrody. Ratusz, wyglądający na bastion średnio-wiecznego zamku ze skrzydlatym gryfem herbowym. Obok duży, oświetlony budynek — Claridge Hotel. Typowe międzynarodowe koszary dla turystów.

Sieć wąskich ulic. Znowu place jakieś ogrody. Jeszcze parę hoteli — wszystkie bez charakteru. Wracać do tego karawanseraju z napisem Claridge? Nie. Parę zygaków jeszcze.

— Zdaje mi się, że kręcimy się w kółko, odżywa się Ewa.

Nie. Jakaś nowa ulica. Odwiedzina. Drobnie szyby w oknach. Ogródki przed domami. Jeszcze jeden plac, fontanna, a dalej stary stylowy dom z napisem Hotel Queen Mary i portretem królowej w płaskorzeźbie, w kamieniu.

Wychodzi gośpodyni, uśmiechnięta, uprzejma. Wyrurkowany kołnier, czarna obcisła sukienka. Pokoje są. A może apartament? Historyczny. Mieszkał tu kiedyś lord Byron. Te same meble. Salon, dwa sypialne pokoje, taras, widok na ogrody i góry. Dobrze. Firley się uśmiecha.

— Widzisz? Krążyliśmy po mieście, zakreślając coraz mniejsze koło. Omieliśmy wszystko, co było nie dla nas.

przez tkanki ciała, przedziera, zaznacza się w ruchu rąk, przeświała twarz całą, oczy odbija się wszędzie, podkreśla wyrazistość, rzeźbi wreszcie coś niezmiernie dziwnego — tę NOWĄ TWARZ, którą człowiek szczęśliwy nagle dostrzeże w lustrze.

Cierpienie gasi urodę — szczęście jest jej żywołem. Kwitnąć ono jej każe i jaśnieć nieuchwytną mgłą w oczach.

Twarz ludzka, na której nigdy nie zadrzał istotny blask szczęścia — nazywamy maską bezduszną. Zawsze tak jest — nawet, gdy szukamy w człowieku innych przeznaczeń — twardej ascezy, czy beznadziejności tragedji greckiej. Wszystko to wiąże się ściśle z tem, czy z innym pojęciem szczęścia — bo czyż nie jest tęsknotą za niem nawet asceza? Bądź też tragicizm istotny, równoznaczny światłości serca, że na zawsze już szczęście umarło? A czemuż ostatecznie jest życie ludzkie, jeśli nie ustawicznym pragnieniem zdobywania coraz wyższych przeznaczeń w hierarchji szczęścia?

Cień NOWYCH TWARZY widział już kiedyś Rilke. (cf. Malte).

(Ciąg dalszy nastąpi).





# RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

## O. W. P. szkołą obywatelską

*Bywają różne wielkości państwa — Stanowi o niej wartościowy obywatel — Co nazywamy poziomem życia obywatelskiego — Obywatelstwo jest zaszczytem — nakłada obowiązki — Przeoranie dusz „zjadaczy chleba“*

Hasłem, które wypisaliśmy na sztandarach naszych jest Wielka Polska. Te dwa lapidarne słowa — jak każde hasło — kryją w sobie konkretną treść, są skrótem programu. Walcząc o przyszłą wielkość Polski, musimy zdawać sobie dokładnie sprawę, na czym ma ona polegać.

Przymiotnik „wielki“ użytym być może w odniesieniu do narodu w różnych znaczeniach. I tak wielkim, największym nawet na świecie narodem są Chiny, liczące coś 450 milionów mieszkańców; a jednak 7 niemal razy od Chin mniejsza Japonia bez porównania większe w Anglii odgrywa znaczenie. I dla tego bezsprzecznie mimo mniejszej znacznie liczebności większym narodem jest Japonia od Chin — większym wielkością w znaczeniu jakościowym — nie ilościowym.

Wielką była znaczeniem swem i siłą Turcja w średniowieczu, zagrażająca całej Europie, podobnie i Rosja za Katarzyny czy Piotra Wielkiego — teraz znaczeniem swem i wpływami wielką jest Anglia i Francja. A jednak miniona wielkość Turcji czy Rosji, ich wielkie znaczenie i siła, w porównaniu z wielkością dzisiejszej Anglii — to zupełnie coś innego. Tamta polegała na sile militarnej ujarzmionych Mongołów i półdzikich Tatarów, była wielkością nie narodu tureckiego czy też rosyjskiego, lecz siłą sultana wzgl. cara, wielkością sztuczną i przemijającą, którą rozbić potrafiły jedna czy dwie przegrane wyprawy — podczas gdy wielkość dzisiejszej Anglii i Francji opiera się przede wszystkim na wartości obywateli, na ich wysokim poziomie kulturalnym, moralnym i obywatelskim.

Wielkiemu nazwać można także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; buduje się tam 100-piętrowe gmachy, giełda nowojorska dyktuje swe warunki zadłużonej Europie, ale jednocześnie króluje w Stanach Zjedn. A. P. zbrodnia, grasują bandyci na pancernych samochodach, a przeciętny Amerykanin stoi o wiele niżej od ubożego Europejczyka pod względem intelektualnym i kulturalnym.

Wybierając między temi różnemi „wielkościami“, nie wahamy się, jakiej wielkości chcemy dla narodu polskiego, jaką ma być ta Wielka Polska.

Jednym dla nas właściwym pojęciem wielkości jest nie ta, która opiera się na sile fizycznej czy militarnej, nie ta, którą stanowi ilość członków lub potęgą finansową — nie ta wreszcie, którą daje dobrze zorganizowana maszyna państwowa — lecz wielkość płynąca z wartości obywateli, z ich poziomu kulturalnego, umysłowego i moralnego, z ich miłości ojczyzny, szlachetności i ideowości. Chcąc Wielkiej Polski pragnemy, by wielkość ta opierała się przede wszystkim na wartościach serca, umysłu i charakteru Polaków. Ilnie czynniki, jak liczba mieszkańców, siła obronna armji, dobry stan gospodarczy i dobra organizacja państwowa, — będące składnikami nietylko wielkości, ile siły i potęgi narodu — również są konieczne, jednak nie w tej mierze, co wartość oraz poziom moralny i obywatelski społeczeństwa.

Jednym z najgłośniejszych więc zadań naszych jest podniesienie poziomu obywatelskiego w Polsce, wychowanie naszych członków, a pośrednio i reszty społeczeństwa na prawdziwych obywateli wolnego i wielkiego narodu.

Ten wysoki poziom obywatelski — stanowi o właściwym ustosunkowaniu się do swego narodu i państwa; składa się na niego cały szereg cnót i właściwości przede wszystkim psychicznych. Podstawą tu jest miłość ojczyzny; taką teoretyczną, oderwaną od życia miłością ojczyzny odznacza się każdy Polak. Chodzi o to, by tej miłości dać właściwą oprawę i odpowiednio ujęcie. Nie wystarczy tylko znać deklinację słowa ojczyzna, nie wystarczy stawać na baczność na dźwięk hymnu narodowego, trzeba zdawać sobie dokładnie sprawę z swej łączności nierozdzielnej z całym na-

rodem polskim, być świadomym swych obowiązków stać się płynących, mieć poczucie współodpowiedzialności za wszystko co się w Polsce dzieje, poczucie współodpowiedzialności przed historją, przed pokoleniami, które były — i które przyjdą; a przede wszystkim trzeba wyciągać z tego odpowiedzialnie konsekwencje w życiu i działaniu.

Poczucie współodpowiedzialności za losy swego kraju i narodu to istota i rdzeń „obywatelskości“. Jest to zrozumienie tego, że będąc członkiem narodu polskiego, gospodarza w państwie polskim — jest się razem i innymi współobywatelami odpowiedzialnym za wszystko co się w Polsce dzieje. Ta odpowiedzialność nie jest równą dla wszystkich, zwiększa się, im kto wyższe zajmuje stanowisko, ale obciąża wszystkich bez wyjątku Polaków, tak Prezydenta Rzeczypospolitej, — profesora uniwersytetu — jak i najskromniejszego pracownika w fabryce czy na roli. Poczucie odpowiedzialności sprawiło, że w 1920 roku na zew ojczyzny stawili się do armji ochotniczej Hallera setki tysięcy akademików, rzemieślników, robotników i włościan — starców i dzieci kilkunastoletnich, tem poczuciem odpowiedzialności kieruje się uczciwy wyborca, głosując tak jak mu każe dobro narodu i państwa, — a nie na listę dysponującą największą ilością wolnych posad, pomocą administracji i brzęcącymi argumentami. Nie co innego, jak przedbudzone poczucie współodpowiedzialności spowodowało reakcję społeczeństwa (chwilowo skromną i niewystarczającą) przeciw bestjalstwu brzeskiemu, wyrażającą się w masowych protestach.

Obywatel — w przeciwstawieniu do poddanego jest członkiem wolnego i stanowiącego o sobie samym narodu. To pociąga za sobą szereg konsekwencji. Wolny człowiek posiada swą godność osobistą — poczucie swych praw i swej wartości; nie zleknie się więc żadnego nacisku, terroru fizycznego ani swistu knuta, nie ugnie się nietylko przed najeżdżącą zewnątrz, lecz także i przed wewnątrz, nie znieśli samowoli administracji ani systemu szpiegowskiego — we wszystkich sytuacjach i niebezpieczeństwach zachowa odwagę swych przekonañ; wolnego obywatela stać na tyle cywilnej odwagi, by przeciwstawić z miejsca wszelkim bezprawiom i gwałtom — na tyle siły charakteru, by nie dać się przekupić złotem ani posadą, by kierować się zawsze jedynie sumieniem własnym i dobrem narodu. Musi być tak wyrobiony, że sam nie dopuści się niczego nieuczciwego i hańbiącego — z drugiej nie pozwoli na zniewagę i zwłaską pod adresem własnym ani całości.

I jeszcze jedno: o przydatności i wartości jednostki w życiu publicznym decyduje w pierwszym rzędzie jej zdecydowanie, zdolność do czynu, energia i twórczość. Polska dużo ma pracy przed sobą; dlatego potrzebuje obywateli, którzyby nietylko z miłości ojczyzny, z poczucia współodpowiedzialności za jej losy gotowi byli do pracy i walki, ale którzyby potrafili w pracy tworzyć i budować, w walce zwyciężać.

Krzewienie w Polsce tych wszystkich cnót obywatelskich jest głównym naszym zadaniem. Nie jest to praca łatwa — ostatnie wybory wykazały jak niskim jest niestety w Polsce poziom obywatelski — nie jest to też zadanie, któreby można wykonać w kilku latach. Przeoranie zachwaszczonej duszy polskiej, przeobrażenie licznych niestety „zjadaczy chleba“ w prawdziwych obywateli, — to praca jedna z najcięższych, której kresu nie można przewidzieć; odstąpić nam od niej nie wolno, lecz prowadzić ją wciąż, choćby w najgorszych warunkach, przy największych sztykach, choćby pod oficjalnym mianem „antypaństwowych“. Wszelkie prześladowanie jest tym ogniem, w którym hartuje prawdziwą ideę, której wielkość rodzi się najczęściej w bólu i cierpieniu.

## W stołecznym grodzie Chrobrego

*Rozwój placówki Młodych w Gnieźnie — Systematyczna praca wydaje owoce — Sympatje obywatelstwa dla Młodych — Podniosły przebieg uroczystego zebrania O. W. P.*

Skromny zastęp Młodych Obozu Wielkiej Polski, który w okresie wyborów dał się chlubnie poznać odważną pracą szerokim kołom gnieźnieńskiego obywatelstwa, rośnie w sile z miesiąca na miesiąc. Do jasnych ideałów polskiej myśli narodowej łączy to wszystko, co gorąco kocha sprawę polską. Pod sztandarem Obozu W. P. skupia się to, co najwartościowsze. Obywatelstwo miejscowe odnosi się do ruchu naszego z nietajoną życzliwością, darząc wydatnym poparciem.

Po listopadowej uroczystości przyjmowania kilkudziesięciu kandydatów do Obozu Wielkiej Polski, która odbyła się w skromnych rozmiarach, przygotowywano pieczołowicie drugi oddział kandydatów. Zgodnie z regulaminem kandydaci uczestniczyli w kilkunastu lekcjach przygotowawczych. Bardzo starannie dokonano doboru wśród kandydatów, aby do Obozu weszły jednostki istotnie wartościowe, czynne, odważne i należycie przygotowane. Wreszcie zdecydowało kierownictwo placówki Młodych O. W. P. przyjąć kandydatów w poczet rzeczywistych członków. Termin uroczystości wyznaczono na środę, dnia 21-go stycznia o godz. 8-iej wieczorem. Wielką salę w hotelu Europejskim wypełnili szczerze Młodzi O. W. P. oraz wielka liczba sympatyków ruchu narodowego z pośród starszego społeczeństwa. Ogólna liczba zgromadzonych przewyższała 500 osób.

Zebranie zagał punktualnie kierownik gnieźnieńskiego wydziału powiatowego Młodych O. W. P. kol. Bogdan Maciejewski.

Przed estradą stanęła w karnym ordynku setka Młodych. Od kierowni-

ka placówki grodzkiej, kol. Weissa odebrał raport kierownik powiatowy, składając go następnie delegatowi Komitetu Młodych Dzielnicy Zachodniej z Poznania. Nastąpiły przemówienia delegatów. Kol. Nowacki z Poznania omówił treść sytuacji polityczną po wyborach. — Drugie przemówienie wygłosił kol. Wyganowski, którego w tych dniach sąd poznański uwolnił od zarzutów stawianych mu przez policję w związku z manifestacjami przedwyborczymi na rzecz listy narodowej. Doskonale mówca umiejętnie odzwierciedlił nastroje, nurtujące współczesne młode pokolenie. Kol. Wyganowskiemu podziękowano burzą oklasków za jasne, dobitne przedstawienie tego, czego młodzież narodowa chce i do czego dąży.

Po odczytaniu listy przyjętych do Obozu W. P. kol. Malinowski wygłosił z werwą nastrojową deklamację. Przed końcem zebrania przemawiał jeszcze raz delegat poznański, kol. Wyganowski. Imponujące zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

W pamięci obywatelstwa gnieźnieńskiego wieczór środowy pozostanie na długo w pamięci. Jest on wyrazem duchowej łączności, jaka zadzierzgnęła się między Młodymi z starszą obywatelską. Ogólnie zwrócono uwagę na liczny udział inteligencji, która bardzo interesuje się poczynaniami Młodych.

Młodzi zaciągają czujną straż wokół interesów narodowych w lechickim grodzie królewskim, któremu poprzez wieki patronuje spiżowa postać twórcy państwa polskiego, wielkiego Bolesława Chrobrego.

## KRONIKA ORGANIZACYJNA

### Z Wydziału Grodzkiego

#### Kalendarzyk zebrań.

**Kurs kandydatów.** Lekcje będą się odbywały w każdą sobotę o godz. 20-iej w sali Stronnictwa Narodowego (św. Marcin 65, nad kinem „Colosseum“).

**Uwaga — Młodzi z Winiar!** Zebranie informacyjne dla Młodych, interesujących się organizowaną na Winiarach placówką Obozu Wielkiej Polski, odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 15 (3-iej po południu) w lokalu na boisku „Sokoła“.

**Placówka Stare Miasto.** Zebranie placówki odbędzie się w poniedziałek, dnia 26. bm. o godz. 20 (8 wieczorem). Kierownictwo placówki zawiadomi swych członków o miejscu zebrania.

**— Nowy kurs kandydatów O. W. P. w Poznaniu.** Po kilkunastodniowej przerwie Wydział Grodzki Młodych O. W. P. m. Poznania przystępuje do pracy wychowawczej nowego zastępu kandydatów, którzy zgłosili swe wstąpienie do szeregow kandydatów O. W. P. Liczba chcących wstąpić do O. W. P. wynosi około 80 osób; nie jest ona jednak jeszcze usfalona, gdyż ciągle wpływają dalsze zgłoszenia. Kursowi kandydatów, którego pierwsza lekcja przypadła na sobotę, dn. 24. bm., przewodniczył kol. Stefan Jakubowski, który z niezwykłą sprawnością prowadził dotąd 2 turnusy kursowe. Nowy cykl wykładów dla kandydatów obejmie 10 referatów, dających zwarty pogląd na współczesne życie polityczno-społeczne, jego potrzeby i t. p. Wszyscy ci, którzy dotąd przechodzili kursy kandydatów, wyrażają się o nich z największym uznaniem, doceniając ich wysoką wartość, jako najdostępniejszej szkoły obywatelskiej. Dopiero po odbyciu takiego kursu, przyczem kierownictwo Wydziału Grodzkiego kładzie silny nacisk na obowiązkowe uczęszczanie na wszystkie wykłady, kandydaci zostają przyjęci do szeregow O. W. P. Zależy to jednak wyłącznie od uznania kierownictwa kursu, które na podstawie obserwacji, poczynionych w czasie trwania okresu przygotowawczego, wydaje swoją opinię. Dopiero potem poszczególni kandydaci zostają uroczyście przyjęci w poczet członków Obozu Wielkiej Polski, zyskując prawo noszenia godła organizacji „Szczerbca“ Bolesława Chrobrego.

**— Zebranie placówki Jeżyce.** Zebranie placówki Jeżyce zagał kier. drh. Czesław Nagler hasłem „Młodzi czuwajcie!“, poczem w krótkości przedstawił dotychczasowe wyniki 4 letniej działalności O. W. P. na terenie Polski. Drh. Jakubowski wygłosił referat na temat: „Idea Wielkiej Polski i najbliższe zadania Młodych“. Po referacie zabrał głos red. Konwiński; nawiązując do referatu mówił na temat obecnych prądów w polityce wewnętrznej i o

jej blizku moralnem. W pogawędce zabrał głos kierownik wydziału grodzkiego drh. Płonczyński, apelując do wyteżonej pracy na placówce. Po załatwieniu spraw organizacyjnych zakończono zebranie hasłem i odśpiewaniem hymnu Młodych.

**— Zebranie placówki Wilda.** Dnia 8 stycznia odbyło się zebranie placówki Wilda. Zagał je kierownik placówki drh. J. J. Niklewski. Po słowie wstępnym i złożeniu życzeń owocnej pracy w nowym roku, udzielił kierownik placówki głosu drh. Wyganowskiemu z Młodzieży Wszelkopolskiej dla wygłoszenia referatu na temat „Etyka w życiu społecznym w Polsce“ W dyskusji zabrał głos drh. Czesław Nagler i kierownik Wydziału Grodzkiego Wł. Płonczyński, który w krótkich słowach zobrazował plan pracy w roku bieżącym, apelując do dalszego umacniania naszej pozycji. Po omówieniu spraw organizacyjnych zakończył drh. kierownik zebranie hasłem „Czuwajcie Młodzi!“, poczem odśpiewano hymn Młodych.

**— Nowa placówka O. W. P. powstaje na Winiarach.** Zebranie organizacyjne nowo utworzonej placówki Winiary-Solacz odbyło się dnia 17 bm. w lokalu na boisku „Sokoła“ na Winiarach. Zebranie zagał i wygłosił referat o celach i zadaniach młodego pokolenia kierownik Wydziału Grodzkiego Młodych O. W. P. drh. Władysław Płonczyński. Zebrani na sali, żywo zainteresowani naszym ruchem, wyrażali radość z powodu inicjatywy Wydziału, który zapoczątkował prace Młodych Obozu Wielkiej Polski w tej dzielnicy.

### Z Dzielnicy Zachodniej

**— U Młodych O. W. P. w Ryszewie (pow. gnieźnieński).** W niedzielę, dnia 11. bm. odbyło się w salce parafjalnej w Ryszewku zebranie „Młodych“ Obozu Wielkiej Polski. Hasłem „Młodzi czuwajcie!“ zagał zebranie p. o. kierownika kol. Łaniecki, poczem kol. Jaźwiecki wygłosił wyzerpujący referat o pracy w nowym roku, oraz odczytał kilka ciekawych a aktualnych artykułów z „Ruchu Młodych“. Po referacie wywiązała się dyskusja, w czasie której kol. Łaniecki przedłożył rezolucję potępiającą Brześć, którą zebrani licznie „Młodzi“ oraz goście przyjęli Uchwalona na zebraniu rezolucja brzmi: „Członkowie i sympatycy Obozu Wielkiej Polski w Ryszewie, przerażeni i do głębi poruszeni hańbiącą imię Polski sprawą Brześcia, gdzie bestjałsko znęcano się nad bezbronnymi, przyłączając się do protestów organizacji społecznych i reprezentantów nauki polskiej oraz solidaryzując się z sejmowym wnioskiem nagłym Klubu Narodowego. Równocześnie „Młodzi“ wyrażają swoje najszczerze uznanie i podziękowanie posłom narodowym za pełną godność i powagę obronę honoru Polski“.

# ZYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny: Jan Wyganowski:

## Niebezpieczeństwo

I.  
Młodzież Wszechpolska, jako akademicka organizacja ideowo-polityczna, opierająca się na pewnym systemie myślenia politycznego, posiadająca pewien konsekwentny i zwarty pogląd na świat, na istotę narodu i państwo, rolę społeczeństwa i jednostki w niem — nie ma właściwie na terenie akademickim „konkurenta”. Nie chodzi tu — oczywiście — o konkurencję (zostałbyśmy przy tym, niezbyt trafnie tu określeniu) jakiejś innej organizacji narodowej, bo innej — tego rodzaju — niema; bynajmniej; mowa jest o tem, że poziom ideowy Młodzieży Wszechpolskiej, z wartości jej poglądów, nie może być dziś porównywana z poziomem jakiegokolwiek innej akademickiej organizacji ideowo-politycznej, bez względu na kierunek polityczny.

Tych innych akademickich organizacji ideowo-politycznych jest dziś zresztą niewiele, właściwie dwie: Młodzież Demokratyczna i t. zw. Myśl Mocarstwowa. „Odrodzenie” nie wchodzi tu w grę, bowiem — aczkolwiek niejednym z jego przywódców blisko jest związany ze Stronictwem Chrześcijańskiej Demokracji jako z kierunkiem politycznym, zasilając wcale szranki tego ugrupowania po wyjściu z murów uniwersyteckich — to jednak jako całość „Odrodzenie” powinno mieć inny charakter i wyrzec się wpływu politycznego na uniwersytetach. O ugrupowaniach młodzieży socjalistycznej, czy ludowej słuch niemal zaginął.

Dlaczego więc ani Młodzież Demokratyczna, ani Myśl Mocarstwowa nie mogą być — z pewnego punktu widzenia — porównywane z Młodzieżą Wszechpolską.

Akademicka organizacja ideowa, na to, by wogóle miała ten charakter, musi oprzeć się na pewnym — jak wyżej już napomykano — jednolitym poglądzie na świat, powinna oprzeć się na pewnym jednolitym sposobie myślenia politycznego, powinna mieć jednolity pogląd na zasadnicze sprawy życia narodu i państwa — i wreszcie powinna tak reagować na zjawiska bieżącego życia zbiorowego (i prywatnego zresztą), by reakcje te były zharmonizowane z jej poglądami; powinna być konsekwentna, bo inaczej jej życie organizacyjne straci swą wychowawczą rację bytu, a stanie się tylko zespołem jakichś posunięć taktycznych, dyktowanych najczęściej z zewnątrz.

Wiele z tych cech miała dawniejsza Młodzież Demokratyczna; dziś się ich wyżyła. Podstawy poglądów demokratycznych są powszechnie znane — nie widać racji, by je tu raz jeszcze powtórzyć, można je streścić w trzech — również znanych — słowach: równość, wolność i braterstwo. Demokratyczny pogląd na świat może się komuś niepodobać, można go uważać za zły, zgubny, ale tem niemniej ma on wszystkie cechy idei, zdolnej do pozostania podstawą organizacji ideowo-politycznej. W Polsce załamał się w maju 1926 roku: koła jego wyznawców zgromadziły się przy sprawcach zamachu stanu. I raz wszedłszy na tę drogę, muszą dziś pochwalać wszystko to, co panowie ich powołania (materjalnego) uczynią. A to, co ci panowie czynią — w rażącej stopni sprzeczności z ideą demokracji; wystarczy jedno słowo — dowód: Brześć; a komu mało — drugie: ostatnie wybory.

Młodzież Demokratyczna zdradziła swą ideę, nie za nią poszła, a za ludzi. Stara się wprowadzić dziś rozróżnić demokrację od liberalizmu, potępiając drugi, podpisując się pod pierwszym; napróżno! Nie oni pierwsi odkryli różnicę, ale oni sprzeniewierzyli się nie liberalizmowi a demokracji z mowi. Cóż mają wzamian (poza lokalem na Zamku)? Nic. Nowej idei z rękawą byle kto nie wytrząśnie, to też nie widać jej, niema, i długo nie będzie; pozostała tylko czeza namiętność partyjna, pusta nienawiść do obozu narodowego, pierwotne balwochwalstwo, lekliwość wobec siły — widoczna dobrze w enuncjacji Młodzieży Demokratycznej w sprawie brzeskiej.

Z t. zw. Myślą Mocarstwową jest znacznie gorzej. Młodzież Demokratyczna ma przynajmniej przeszłość; miała ideę, którą wprawdzie zdradziła, ale wiadomo przynajmniej, skąd „pochodzi”. Myśl Mocarstwowa — jest bez

przeszłości — niestety terazniejszość starczy za dossier nałogowego recydywisty. Czy może ma przyszłość? — na szczęście — nie, przynajmniej nie długą, póki starczy konjunktura.

Jakie idee są ideami przewodnimi tego zrzeszenia? Odpowiedź równie trudna, jak na pytanie, czy są ludzie na księżycu (do „Myśli” lepiej pasowało powiedzenie: na Merkurym): Księżyc jest — ale czy ludzie są? Organizacja jest, ale czy jest idea? Niema! Wszystkie hasła, które operuje Myśl Mocarstwowa — to karykatury cudzych myśli. Myśl „separacji” narodu od państwa rzucił parę dziesiątków lat temu „wielki” Szymon Askenazy i poprzez koła masonskie (patrz „Polityka Polska” Bukowieckiego) przeszła ona do szeregow nowej organizacji; myśl państwa federalistycznego (tj. opartego o organizacje zawodowe) jakże jest znana, niepolską i oklepaną! spełniałaby rolę „szlagiera”, gdyby nie to, że zapewne niema mocarstwowa, któryby wiedział, co to znaczy; myśl federacyjna ustroju państwa polskiego (w tem drugim, „ukraińskim”, znaczeniu) przejęta od pilsudczyzny — i mamy już jedno doświadczenie z jej realizowania, zebrane na szlaku Kijów — Warszawa (tj. nie w tamtą stronę, a z powrotem); myśl frontu na wschód — przejęta żywcem od rewolucjonistów z 1905 roku; a obok tego zaraz, jednym tchem, groźnie Niemcom Grunwaldem, pogromem, wojną — front antyniemiecki; bo taki był potrzebny przed wyborami i do konkurencji z obozem narodowym; wreszcie — Polska Mocarstwowa narodziła się zaraz po powstaniu nazwy Obóz Wielkiej Polski.

A koby przypuszczał, że zbyt to czarne zapatrywanie na stronę ideową „Myśli Mocarstwowej”, niech sobie weźmie parę numerów jej poznańskiego

## Hańba twierdzy brzeskiej

Na zniechęcenie i katowanie umieszczonych w Brześciu przywódców politycznych, spokojna zazwyczaj opinia polska zareagowała szeregiem mniej lub więcej silnych protestów. Protesty te, zapoczątkowane przez czołowych przedstawicieli inteligencji polskiej, nie mogą być tylko zrzuconiem z siebie odpowiedzialności przed historją za barbarzyństwo, cofające o wiele lat naszą kulturę i cywilizację, lecz wymagają stanowczych i bezwzględnych konsekwencji; winny się one stać punktem zwrotnym w ustosunkowaniu się społeczeństwa wobec dzisiejszego „życia” polskiego. winny być pierwszym etapem — zapowiedzią zdecydowanej walki na każdym polu z czemś więcej, niż z twierdzą brzeską — z przyczyną i sednem naszych niedomagań moralnych. Tak sprawę rozumiemy my — młodzież akademicka, tak trzeba ją postawić, jeśli nie wymarła jeszcze zupełnie logika polityczna w Polsce. Bo przecież nie trzeba być jasnovidzami, żeby zrozumieć, że każda brzeska, to nie jest coś oderwanego od życia polskiego, to nie jest wrzód, który ni stąd ni zowąd zeszedł z życia polskiego, lecz, że to jedno tylko ogniwo długiego i bolesnego łańcucha gwałtów i bezprawii, że jest to nieuniknione następstwo nietylko, panoszącej się podłości i nikczemności, ale i — braku odpowiedniej reakcji ze strony społeczeństwa wobec rugowania z życia polskiego najprostszycy zasad moralnych i kulturalnych. Orientację, gdzie szukać sedna sprawy brzeskiej, ułatwiły zresztą artykuły „Gazety Polskiej”, enuncjacje postów Anusza i Kleszczyńskiego — oraz stanowisko klubu B. B. w Sejmie.

I dlatego każdy Polak, czujący się współodpowiedzialnym za wszystko, co się w Polsce dzieje, ma obowiązek moralny nietylko z powodu Brześcia zaprotestować, ale i z protestu swego wyciągnąć wszelkie konieczne konsekwencje. Protest jest jedynie formalnym uzewewnętrznieniem swego stanowiska, — znacznie ważniejsze jest ustosunkowanie się w praktyce do tego, przeciwko czemu się protestowało, znacznie ważniejsze są następstwa i konsekwencje protestu. Tych konsekwencji my, młodzież akademicka, oczekujemy na przyszłość od wszystkich, którzy oburzeni bestjalstwami brzeskimi potępiłi je w szeregu protestów, a którzy nie są ślepi

organu „Wiedomości Akademickich”, a napewno przynajmniej, że obóz przed chwilą naszkicowany, naszkicowany jest przez różowe okulary. Doprawdy, tak rzadko spotkać można pismo akademickie o tak niskim poziomie; jakąż tu ideę da się wycisnąć z jego szpalt, kiedy tam niema żadnej treści?

Porzucając ten swobodniejszy ton, trzeba zauważyć, że „Myśl Mocarstwowa” nie jest organizacją, która opierałaby się na jakimś jednolitym systemie myślenia politycznego, że zazwyczaj słowa jej stoją w rażącej sprzeczności z rzeczywistym ustosunkowywaniem się do przebiegu dzisiejszych zdarzeń w Polsce, że cała jej działalność skierowana jest ku zdobyciu sobie wpływu na młodzież akademicką nie głębią i mocą idei, a zabiegów faktycznych. Widać stąd, że nie rozumie się tem, czem są dla organizacji ideowej podstawy ideowe (!), że się w nie nie wierzy. I dlatego powiedzieliśmy wyżej, że organizacja ta niema przyszłości, póki trwać będzie, może nawet zyskiwać jakieś powierzchnowe sukcesy, póki trwa konjunktura z zewnątrz.

Obie te organizacje, oba te kierunki polityczne wśród młodzieży akademickiej nie mogą być przeto — na dłuższą metę i w głębszym rozumieniu — niebezpiecznymi dla wpływów idei narodowej. Rzecz jasna — najfałszywszym byłby stąd wniosek, że nie należy ich zwalczać; mamy dobrą, zahartowaną broń, jaką jest nasza idea i nie trzeba jej szczerzyć, w bezczynności najszlachetniejszej oręż rdzewieje.

Skoro kierunki te nie są niebezpieczne (poza tem, że uczą niekonsekwencji w życiu publicznym), to dlaczegoż jest w tytule: „niebezpieczeństwo”?

Niebezpieczeństwo może się zrodzić z położenia ogólnego naszego Państwa, z rozwoju wypadków, które w niem zachodzą, może się zrodzić drogą naturalnej reakcji psychologicznej. Przed niem trzeba się strzec.

wskazuje nam jednak najboleśniej, jak ciężką i poważną jest sytuacja Polski, ile niebezpieczeństw nam grozi. W chwilach takich konieczne jest, jak największe zespolenie wszystkich uczciwych żywiołów narodowych na wyższych uczelniach, — konieczne jest jak najściślejsze porozumienie i współpraca organizacji, stojących na platformie narodowej, wspólne ich wystąpienie nazewnątrz przy każdej okazji, nie tylko wtedy, gdy trzeba protestować w obronie kultury i moralności. Konieczne jest dalej, ściślejsze życie się wewnętrzne, poznanie i wyrugowanie ewentualnych drobnych różnic, które rozsadzają naszą spójność i osłabiają nas wewnątrz. Pamiętać musimy także, że na nas — młodzieży akademickiej — zwrócone są oczy całego Narodu Polskiego, — że zdrowa część społeczeństwa spodziewa się po nas wiele, — i że każde nasze wystąpienie, każdy objaw zewnętrzny naszego życia ma znaczenie ogólnonarodowe; pamiętać musimy, że zobowiązuje nas zaufanie, jakim nas darzy starsze społeczeństwo — i że zaufania tego zawieść nie możemy.

Ciężka sytuacja Polski wymaga od nas rozwagi i spokoju, tak potrzebnego w chwilach niebezpieczeństw. Nie damy się steroryzować, ani zastraszyć; ale nie możemy też dać się ponieść wzburzeniu do występów nieprzemysłanych. Gdy trzeba będzie, gotowi będziemy na wszystko, jednak nie wolno nam niczego poświęcić bez celu, niezgo rzyko, acz niepotrzebnie, gdyż reprezentujemy nietylko samych siebie, ale i przyszłość Polski, którą nie mamy prawa swobodnie dysponować. p.

## Społeczne znaczenie korporacji

Z przemówienia dyr. Leona Mikołajczaka, o'ca korp. Hermesia, na inauguracji jej I. tygodnia gospodarczego (Dokończenie).

Pod sztandarami Hermesia zrodził się projekt tygodni gospodarczych. Viribus unitis jest naszym hasłem, ściśle biorąc, nietylko stare rzymskie „wspólnymi siłami”, lecz z właściwą tendencją: hasło: „do potęgi gospodarczej Polski”. Przeżywamy okres przeróżnych ankiet o jedynobrzmiącym celu, t. j. uzdrowienia stosunków gospodarczych w kraju. Nie sposób wyczerpać tematu w krótkim cyklu wykładowym, jeśli głowią się nad rozwikłaniem tego problemu najtęższe mózgi. Przesilenie trwa nie od dziś, nie od miesiąca, idziemy po linii pochyłej w dół od kilku lat. Widocznie wysiłek myślowy i samozaradność społeczna zainteresowanych sfer nie wystarcza na zwalczanie zła. Może potrzebne jest poważniejsze przegrupowanie pojęć — może gruntowne reformy ustroju, czynników pracy i kapitału, przesunięcie ciężarów społecznych, podatkowych, czy innych w dziedzinie do naprawy stosunków? Złępienie sytuacji na rynku międzynarodowym, na którego tle zarysowuje się przesilenie ekonomiczne w Polsce — może nam ułatwić orientację i wykaże, że jedno ronne zrzuć winy na siły zewnętrzne podtrzymuje apatię i defetyzm. Mnogość kwestii godnych ściślejszego omówienia całokształtu spraw wpływających na trwanie kryzysu powinna się stać bodźcem do stworzenia zbiorowego ruchu ekonomicznego.

W wielu dziedzinach ruch młodych poczynania poważne ma już poza sobą jest w pełni rozwoju. Korp. Hermesia poczytywałaby sobie za zaszczyt, gdyby mogła stworzyć drogą organizacji wykładów gospodarczych ruch ekonomiczny młodych. — Ideologia każdej korporacji ma swój specjalny kierunek nastawiony na poszczególne rodzaje pracy społecznej. Już uchwała I rady naczelnej P. K. A. zalecała korporacjom dla racjonalizowania pracy społecznej wybór specjalnego kierunku działalności! Z pośród mnóstwa społecznych hasel, jak pracy oświatowej, narodowej, kulturalnej, opiekuńczej, zawodowej, sportowowychowawczej itd. mało rozwinięty wyda się kierunek ideologiczny społeczno-gospodarczy. To wielkie pole opanowane na terenie poznańskim kilka zaledwie korporacji, a wśród nich od 4 lat korp. Hermesia. Organizacja tygodni gospodarczych ma za cel ogólny walkę z analfabetyzmem ekonomicznym, z dyleantyzmem i zgubnymi improvisacjami niekiedy decydujących, a nie fachowych czynników. Brak samokrytycyzmu uczyliby z nas naród upośledzony, naród II. kategorii. Korp. Hermesia poczuwa się zgodnie z nastawionym kierunkiem pracy społeczno-gospodarczej do obowiązków podjęcia szerszej akcji propagandowo-ekonomicznej. Nietylko wyżyska łaskawość szanownych prelegentów z zewnątrz, ale i niebawem wystąpi z cyklem wykładowym, wyłonicnym z grona swych konwentów. Mam na myśli II. tydzień gospodarczy, który jest przewidziany w poście pod hasłem rozpairzenia w...

Bezkarność chwilowa sprawców Brześcia pośrednich i bezpośrednich









W piątek, dnia 23 stycznia 1931 r., o godz. 9 wieczorem zmarł, opatrzony Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz najlepszy ojciec, ś. p.

## Franciszek Jezierski

Pogrzeb odbędzie się z kościoła parafialnego w Pniewach, we wtorek, 27 b. m. o godz. 10, o czym zawiadamia

w głębokim smutku pogrążona  
**żona z dziećmi.**

Powozy oczekiwane będą na dworcu w Pniewach. zp 27522

## Wyprzedaż!

Od dnia 26 stycznia do 7 lutego  
wyprzedaje się bardzo korzystnie

pierwszorzędne **MATERJAŁY MĘSKIE** każdego rodzaju

najlepszą

**konfekcję męską**

jak ULSTRY, płaszcze gabard. i lodenowe - burki

Ceny niższe do 40%!

**Ernst Ostwaldt, Poznań**

Plac Wolności 17 — Telefon 39-07

Pp 8540-52, 107

Czy chcesz się wyleczyć z gnębiącej Cię choroby?  
Lecz się specyfikami z ziół leczniczych

## Oskara Wojnowskiego

Specyfiki te na szereg różnych chorób są do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych lub też u wytwórcy, Oskara Wojnowskiego, Warszawa, Hortensja 3.

Broszki informacyjne wysyła bezpłatnie biuro firmy: „Oskar Wojnowski”, Warszawa, Praga, Olszowa 14.

## BACZNOŚĆ CIERPIĄCY NA PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecane bandaże usuwają radykalnie po osobistym jawieniu się najzastarżalsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci, najnowszo wynalazku **M. Tillemanna**, oddawna znanego w całej Polsce — specjaliści i prof. Raskala są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przeglądać liczne, entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

**M. TILLEMANN**

specjalista i wynalazca opatentowanych bandażi  
**KRAKÓW, UL. SZLAK nr. 39**

Ładac broszurek bezpłatnie. nw 51 55

## Ubikacje biurowe

ca 200-300 m<sup>2</sup>

w śródmieściu, parter lub I. ptr. **poszukiwane** przez Sp. Akc. Zgłoszenia Kurjer Poznański pod zw 27497



## Mądrzy kupcy a obsługa klientów.

Główna zasada każdego solidnego kupca jest zaskarbić sobie zadowolenie swej klienteli przez respektowanie jej życzeń. Jeżeli na przykład żądacie. Szanowne Panie, mydła „Kollontay z pralką” to rzetelną kupiec nie będzie próbował Wam czegoś innego narzucić, przeciwnie, z prawdziwą satysfakcją uczyni on zadość żądaniu Waszemu, wiedząc, że wreczywszy kupującemu to wyborowe słowne z dohroci mydła marki „Kollontay z pralką” zyska sobie jego zadowolenie i nie usłyszy żadnej reklamacji. Przeszło 12 000 solidnych kupców prowadzi w swych sklepach to słowne, aromatyczne, zawierające glicerynę i nieopakowane mydło „Kollontay z pralką”.

# Mydło Kollontay



Zastępca na Poznań: Pomorzę Klaczyński i S-ka, Poznań, W Garbary 21.  
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

CHOROBY WĄTROBY — KAMIENIE ŻÓLCIOWE  
CHOROBY PRZEMIANY MATERJI, LECZA ZIOŁA

## CHOLEKINAZA NIEMOJEWSKIEGO

OBJAWY KAMIENI ŻÓLCIOWYCH:

**połączkowe:** Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie, skłonność do obstrukcji język obłożony. Odbijanie gazami. Gorzyc i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszki. Bóle i zawroty głowy.  
**Podczas ataków:** w dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż do łopatek. Wzdęcie brzucha, rozszadanie żebra, parcie na kiszki stołową. Niekiedy wymioty żółcia, zimne, poty, żółtaczka.

Blizsze szczegóły kuracji w broszurze  
**Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO.**

Do nabycia w Laboratorium fizj. chemicznym  
„CHOLEKINAZA”, Warszawa ul. Nowy Świat 5  
tel. 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych. np 7169

## WŁOSY



PRZYCIEMNIA NATYCHMIAST

## juvenol

NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR  
POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY  
PARF. d'ORIENT WARSZAWA

## Now. Uczel. Politechn. Paryż

20-ty rok.

Otw. roku akad. 1931, dn. 15 stycznia. Stud. inż. (2-letn.) in absentia. (Koresp.) może skrócić studia dla kandydatów posiadających wiadomości specjalne. Wydz.: Samochod., Lotn., Elektr., Żel.-Beton., Ogrz. Centr.; studia w językach francuskim i niemieckim. Regl. i Progr.: Sekret. Gener. (dept. KP 11) I. M. P. - 38, Rue Hallé Paris (14-e). nw 6548

## MYDŁO „RALETTE”

TO  
ZDROWIE TWEJ SKORY  
IEJ / WIEZOŚĆ / MŁODOŚĆ  
**Ralette-Nestor**



## Agenci!

PP. emeryci i Panie tylko solidni poszukiwani, do zbierania zamówień na obligacje państwowe, którzy przy intensywnym pracy mogą zarobić miesięcznie zł 500-1000. — Nadmieniamy, iż Bank nasz wymienia równocześnie dolarówki z II. serii na serię III. Zgłoszenia Ludowy Bank Spółdzielczy z ogr. odp. we Lwowie, pl Akademicki 4. zp 27470

## Sprzedajemy BARDZO TANIO

Lokajer Samorodner 1915 r. ca 4 000 l.

Graves demi-sec 1928 r. ca 4 000 l. w beczce albo butelkach.

„ELAN” Tow. Akc. Gdańsk - Reitbahn 8/9.

50-80 złotych dziennie zarabiają

zdolni zastępcy i zastępczyni przy sprzedaży bardzo pokupnego artykułu na raty. Zainteresowani zechcą się zgłosić dnia 24 i 25 b. m. u

Dyr. H. Zinner w Poznaniu, Hotel „Monopol”.

Także listownie. nw 7219

Przedstawicielstwo - Okręgowe

oddam obeznanym inż. technicznym na pierścienie automatyczne miękkopiętne, świątecznej marki „S. E. A. RINGS” które się cieszą 20-letnią renomą. Adres, sprzedaw

„S. E. A. RINGS”, Łódź, ul. Grabowa 27. nr 7246

Klubowy garnitur elegancki jak nowy sprzedam 240 Wielkie Garbary 18, I. l. lewy. zdzw 58 863

Kino WILSONA, Łazarz. Monumentalny dram. wsonodni **SYN SZEIKA**

Rudolf Valentino — Vilma Banky. — O godz. 3 wielkie przedstaw. dla młodzieży. Pat i Patachon jako detektywi. zp 275 14



Poznań Wrocławskie 18.

Cenniki na żądanie darmo.

## Maturyczne i doksztalcające kursy

## „Wiedza”

Kraków, ul. Studencka 14, I.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów przyjmują wpisy na drugie półrocze roku szkolnego 1930/1931. 1. Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów i semin. naucz. 2. Kurs średni 5-tej i 6-tej kl. gimn. 3. Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn. 4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Na kursach „WIEDZA” wykładają najwybitniejsi siły fachowe krakowskich państw szkół średnich — Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogata bibliotekę.

Żądać bezpłatnych prospektów. Tp 869

2. N. 1/30. **UCHWAŁA.** W sprawie o zapobieganiu upadłości firmy „Kostrzyńska Fabryka Pierników i Makaronów, Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dawniej A. Markiewicz w Kostrzynie” — po otwarciu postępowania układowego i po zatwierdzeniu sprawdzonej listy wierzycieli, zwołuje się ogólne zgromadzenie wierzycieli na dzień 25 lutego 1931 r. godzinę 9.30 w gmachu niżej podpisanego Sądu, sala nr. 3, celem rozpatrzenia propozycji ugodowych. Pobiedziska, dnia 22 stycznia 1931 roku. Sąd Grodzki. np 7 235

1. K. 6/30. **PRZETARG PRZYMUSOWY.** Nieruchomość położona w Boluminie i w chwilii uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bolumin tom I karta 7 na imię Adama Szczerbińskiego, zostanie dnia 19 marca 1931 r. o godzinie 9 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie Grodzkim, pokój nr. 13. Nieruchomość jest obszaru 527,91,26 ha, z tego przypada na las 509,47,16 ha. klasy 6-7, na pastwisko 10,33,60 ha. klasy 1-4, na rolę 7,45,10 ha. klasy 7-8 i na podwórze 0,65,40 ha. klasy 8. Czysty dochód gruntowy jako podstawa wymiaru podatku gruntowego wynosi 423,55 talarów. Zabudowania składają się z 3 domów mieszkalnych, z 1 stajni, z 1 stodół ze stajnią, z 1 obory, z 1-stodół z wozownią. Roczna wartość użytkowa budynków wynosi 144. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19 września 1930 r. Chełmno, dnia 19-go stycznia 1931 r. Sąd Grodzki. np 7 233

Sąd Grodzki Rawicz 5 Nn 1/31. **UCHWAŁA.** Firma Hotel Centralny Franciszek Refek, Rawicz, wniosła o udzielenie jej odroczenia wypłat. Do rozpoznania wniosku tego i powzięcia uchwały, czy odroczenie wypłat należy udzielić, wyznacza się termin na 14 lutego 1931 r., godz. 10-tą w podpisanym Sądzie. W terminie tym mogą wierzyciele wyżej wymienionej firmy jawić się na rozprawie w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień. Rawicz, dnia 22 stycznia 1931 r. Sąd Grodzki. np 7 232

W naszym rejestrze handlowym oddział A nr 368 wpisano dziś firmę „Tadeusz Seifert, Rawicz, Skład i pracownia-obuwia”, a jako właściciela teje firmy Tadeusza Seiferta w Rawiczu, ul. 17 Stycznia 577. Rawicz, dnia 22 stycznia 1931 r. Sąd Grodzki. np 7 234

## PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 26 stycznia 1931 r., o godz. 10-iej przed poł., przy ul. Wrocławskiej 38, sprzedam publicznie największej ilości gotówkę:

kilka wałów materiałów damskich. np 7 079

Przetarg odbędzie się nieodwołalnie.

J. Bartkowiak, kom. sąd. Poznań, Poznańska 58-a, tel. 75-24

